OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC. CZWARTEK 29 SIERPNIA 1929 R. Nr. 227.

Prenumerata z odnoszeniem do do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Walki w Palestynie nie ustają

Arabowie coraz zacieklej atakują kolonje żydowskie.

Rozbrajanie żydów

JEROZOLIMA, 28.8. — Specjalny respondent „United Press" p. Si... telegrafuje, że korpus konsularny postanowił prosić swoje rządy, by się zwróciły do komisji mandatowej Ligi Narodów z prośbą o cofnięcie mandatu nad Palestyną angielskiemu ministrowi kolonji i przekazanie go wielkobrytyjskiemu ministerstwu spraw zagranicznych.

Władze wojskowe postanowiły dziś we środę, rozbroić ludność żydowską.

W Haifie, dokąd przybył silniejszy oddział angielski, ogłoszono wczoraj stan oblężenia z powodu rabunków, jakich dopuszczał się motłoch w domach opuszczonych przez uchodźców.

Komunikację między Haifą a Bejrutem przerwano.

Ruch panarabski

Szczepy beduińskie z Transjordanji posunęły się aż do granicy palestyńskiej, gdzie zostały przez emi... zatrzymane.

Granica zamknięta jest posterunkami policyjnemi.

Czy doszło do starcia między beduinami, a tymi posterunkami narazie nie wiadomo.

W każdym razie ruch ten wraz z wielkiemi manifestacjami Arabów w dzielnicy żydowskiej Damaszku, gdzie tylko z trudem zapobieżono wykroczeniom, wskazuje, że jest to ruch panarabski.

W południowych i zachodnich dzielnicach Jerozolimy trwa nieustanna strzelanina.

Naogół panuje w Palestynie stosunkowo spokój, jakkolwiek tu i ówdzie zdarzają się napady i zbrojne starcia.

Dowództwo wojsk angielskiech rozsyła z największym pośpiechem oddziały wojskowe i samochody pancerne we wszystkie strony kraju.

Odmowa pacyfikacji

Mufti Hussein, przewodniczący najwyższej rady muzułmańskiej w Jerozolimie, odmówił propozycji zastępcy wysokiego komisarza Luke, aby się podjął pośrednictwa w pacyfikacji kraju.

Oświadczył on, że w obecnych warunkach nie miałaby jego interwencja widoków powodzenia.

Skargi do Ligi Narodów

BERLIN, 28.8. (PAT). „Voss. Ztg." donosi z Genewy, że żydzi i Arabowie palestyńscy zarzucają sekretarjat Ligi Narodów skargami w związku z wypadkami palestyńskiemi, przyczem obie strony twierdzą, że zostały zaatakowane.

Skargi te mają być przekazane komisji mandatowej.

Krążownik angielski

BERLIN, 28.8. (PAT). „Berl. Tageblatt" donosi, że do Jaffy przybył dziś krążownik angielski „Sussex", przywożąc na pokładzie oddział wojska, złożony z 270 ludzi.

Administracja brytyjska spodziewa się przybycia dziś krążownika „Durhan" oraz statku bazy samolotowej, który to statek przywieźć ma ... żołnierzy brytyjskich.

Pozatem z Egiptu przybyć ma w najbliższych dniach oddział wojska złożony z 1.000 ludzi.

Wedle informacyj „Berl. Tagebl.", w większych miastach Palestyny daje się zauważyć pewne odprężenie, natomiast napływają wiadomości o nowych krwawych starciach i rzeziach z licznych mniejszych miejscowości z okolicy Jaffy i Jerozolimy.

Arabowie atakują

KAIRO, 28.8. Arabowie zaatakowali wczoraj koszary rezerwy policji w mieście Navlus, przyczem 10 policjantów odniosło rany.

Ataki Arabów na Mehllet, Kammel i budynek rządowy w Haifie odparto, przyczem 3 Arabów zostało zabitych.

LONDYN, 28.8. — We wtorek zaatakowali Arabowie żydów w Kastinji (?), przyczem 5 osób zostało zabitych. W odwet za to żydzi spalili osadę arabską.

We wtorek wieczorem oświadczono w politycznych kołach londyńskich, że położenie w Palestynie jest nadal bardzo poważne.

Walki w całej Palestynie

LONDYN, 28.8. — Rozruchy powstańcze arabskie rozszerzyły się na całą Palestynę. Powstaniem objęte są południowe okolice Galilei i części ziemi Enah-Jesrael, zwłaszcza na wschodzie, gdzie zagrożone są główne kolonje żydowskie Beht i Alpah. Poważnie zagrożone przez oddziały arabskie są okolice Jerozolimy, Hebronu, Hulda i najważniejsze miejscowości nad wybrzeżem morskiem Palestyny, zwłaszcza portowe miejscowości Tel Aviv i Haiffa. Rozruchy trwają tam w dalszym ciągu.

Krwawe walki

JEROZOLIMA, 28.8 — Wczoraj nastąpiły gwałtowne ataki oddziałów arabskich konnych i pieszych w sile kilku tysięcy ludzi na miejscowość żydowską Tel Aviv. Podczas natarcia zabitych zostało 6 żydów i kilkudziesięciu rannych. Liczba rannych Arabów wynosi 40. Ataki powstańców arabskich zostały odparte.

Wczoraj Arabi dwukrotnie atakowali miejscowość Haiffa. Podczas walk 26 żydów zostało zabitych. Straty Arabów nie są znane.

W miejscowości Berison oddziały arabskie podpaliły wszystkie domy żydowskie. 21 żydów zostało rannych 1 zabity.

Kolonja Artuf pomiędzy Jaffą a Jerozolimą uległa kompletnemu zniszczeniu przez pożar podłożony przez Arabów.

W Jerozolimie zaznacza się brak żywności. Rząd palestyński rozbraja organizacje zbrojne.

Powstańcy arabscy otrzymują wciąż broń i amunicję z Transjordanji.

W Hebron dokonały oddziały arabskie regularnego pogromu żydów, przyczem zabito 65 osób oraz kilkuset poraniono.

W sobotę przyszła pierwsza pomoc wojskowa.

Oddziały artylerji

LONDYN, 28.8. — Zbrojne siły angielskie na terytorjum Palestyny wynoszą obecnie 3.000 tys. ludzi. Żołnierze angielscy mają do dyspozycji liczne samochody pancerne. Większe oddziały artylerji zbliżają się do głównych centrów rozruchów.

Mimo gwałtownych ataków arabskich żadna znaczniejsza kolonja żydowska dotąd przez powstańców nie została zajęta.

Włosi przeciw osadnictwu żydów w Palestynie.

RZYM, 28.8 (Pat). Ostatnie krwawe wypadki w Palestynie zwróciły uwagę prasy włoskiej, która zastanawia się nad ich przyczynami.

„Tevere" pisze, iż *odpowiedzialność za rozruchy spada na Anglję, która poszła na ręke sjonistom i umieściła żydów tam, gdzie już byli chrześcianie i arabowie, czujący się w Palestynie u siebie*. Absurd takiej sytuacji jest oczywisty dla każdego, kto nie jest chory umysłowo, — pisze dosadnie „Tevere".

Dziennik zaznacza dalej, że żydzi, osiedlający się w Palestynie, *wcale nie są wybrańcami swej rasy*, lecz raczej przeciwnie *odpadkami*, gdyż żyd, który doszedł do czegoś gdzieindziej, nigdy nie pojedzie do Palestyny.

To sztucznie stworzone ognisko żydowstwa, pisze „Tevere", uważać należy, za niebezpieczne zarzewie, które może każdej chwili wybuchnąć płomieniem nienawiści, walki ras i religji — należy je więc usunąć.

Echa tragicznej katastrofy

Mylny rozkaz w rękach maszynisty.

BERLIN, 28.8. — Komisja śledcza zarządu kolei Rzeszy i ministerstwa komunikacji, która powróciła dziś do Berlina, stwierdziła, że maszynista pociągu Nordhaus, o którego śmierci wiadomość okazała się nieprawdziwą, nie ponosi winy katastrofy.

Pisemny rozkaz, wręczony Nordhausowi przez urzędnika ruchu w Düren na kilka minut przed nieszczęściem — był mylny. Zamiast, jak przewiduje regulamin, doręczyć maszyniście „rozkaz A" urzędnik wręczył mu „rozkaz V". Skutek tego niesłychanego niedbalstwa był ten, że maszynista, nie wiedząc, iż pociąg ma być skierowany na prowizoryczny tor, nie zwolnił biegu pociągu do 35 klm. na godzinę przed stacją Buir, lecz nadrabiając małe spóźnienie jechał z szybkością 90 klm. na godzinę.

Wskutek tej strasznej tragicznej pomyłki lokomotywa wyrzucona została z szyn przez zwrotnicę, o których istnieniu maszynista nic nie wiedział.

WARSZAWA, 28.8. (Tel. wł.). W związku z katastrofą pod Kolonją polskie Ministerstwo komunikacji otrzyma pełne odszkodowanie od rządu niemieckiego za rozbite i uszkodzone wagony. Osoby prywatne, poszkodowane w tej katastrofie będą mogły dochodzić swych roszczeń na drodze cywilnego postępowania i będą musiały być one uwzględnione ponieważ władze niemieckie nie mogą się tłomaczyć ani siłą wyższą, ani działaniem osób trzecich.

Czechosłowacja proponuje Austrji

pożyczkę 150 miljonów szylingów.

WIEDEŃ, 28.8 (AW). „Wiener Allgememe Zeitung" podaje dziś niepotwierdzoną z innych stron wiadomość, jako by rząd czeskosłowacki zaofiarował Austrji pożyczkę tymczasową w wysokości 150 miljonów szylingów, wzgl. specjalną gwarancję na uzyskanie pożyczki inwestycyjnej.

Sprawa ta miała być omawiana przy ostatniem spotkaniu kanclerza austrjackiego dra Streeruwitza z czeskosłowackim ministrem spraw zagranicznych drem Beneszem w Pilźnie.

Dr. Benesz chce rzekomo w ten sposób uzyskać wpływ na ustawiczne starcia wewnętrzne w Austrji i spodziewa się, że przeszkodzi w ten sposób uzyskaniu władzy przez Heimwehrę.

Centralne hale targowe w Paryżu

pastwą płomieni.

PARYŻ, 28.8 (AW). Wczoraj wieczorem wybuchł w centralnych halach targowych w Paryżu ogromny pożar.

Straż pożarna przez całą noc walczyła z rozszalałym żywiołem.

Ponieważ w zakamarkach hal targowych znajdowało przytułek na noc wielu bezdomnych włóczęgów, przeto zachodzi obawa, że niektórzy z nich zginęli w płomieniach.

Straty są bardzo wielkie.

Kronika polityczna.

WARSZAWA, 28.8 (AW). P. Prezydent Rzplitej przybył dziś rano do Warszawy celem załatwienia bieżących spraw państwowych oraz przyjęcia bawiących w Polsce przemysłowców i bankierów szwajcarskich.

W godzinach wieczornych p. Prezydent udał się zpowrotem do Spały.

WARSZAWA, 28.8 (AW). Szef departamentu sprawiedliwości gen. Daniec udał się na wizytację sądów wojskowych.

POZNAŃ, 28.8 (Pat). Do Poznania przybył poseł Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Stetson. Poseł Stet so zwiedza szczegółowo P. W. K.

Mac Donald

JEDZIE DO AMERYKI.

LONDYN, 29.8 (AW). W tutejszych kołach politycznych utrzymują, że premjer angielski Mac Donald uda się z końcem września rb. do Ameryki.

PRZEGLĄD PRASY.

Zydzi przeciw Anglji.

Z powodu walk arabsko-żydowskich w Palestynie prasa sjonistyczna zajęła wrogie wobec Anglji stanowisko. Krakowski „Nowy Dziennik", drukując w czarnych obwódkach listę zabitych żydów, pisze:

Wyrażamy zdumienie, że władza mandatowa w Palestynie nie znalazła tej woli i siły, by w zarodku zdławić wybryki bezprawia i gwałtu.

W artykule zaś wstępnym „Nowy Dziennik" przechodzi wprost do ataku na rząd angielski (Obecnie socjalistyczny), pisząc, że zajścia przy „Ścianie Płaczu" stały się możliwe

dzięki taktyce rządu, który tylko w rzadkich wypadkach wypełniał postanowienia mandatu. Od lat przyzwyczajano nacjonalistów do myśli o nieliczeniu się z mandatem palestyńskim od lat nie uczyniono nic, by jego przepisy wprowadzić w życie, często rozstrzygano doniosle problemy w myśl postulatów nacjonalistów arabskich, przygotowano w ten sposób szowinistów arabskich, przygotowano niejako podłoże i atmosferę walki, która nagle rozgorzała jaskrawym płomieniem. Rząd zbiera obecnie owoce swych metod politycznych stosowanych w Palestynie, a dokonywuje się to wśród krwawych starć.

Poważne ostrzeżenie.

Słusznie stwierdza krakowski „Czas", że wydarzenia w Palestynie stanowią dla żydów nader ważne ostrzeżenie

Dowodzą one — pisze „Czas" — niezbicie, że **osadnictwo żydowskie może utrzymać się w Palestynie jedynie pod ochroną angielskich karabinów i że z chwilą, gdyby angielskie załogi zostały wycofane, przyszłoby tam do strasznej rzezi żydów.** Ta tragiczna ewentualność powinna skłonić sjonistów do jak największej ostrożności w ich palestyńskiej akcji. Tymczasem ich zamierzenia sięgają bardzo daleko. Nie ulega wątpliwości, że dążą do całkowitego opanowania przynajmniej Jerozolimy, zapominając, że jest to miejsce święte dla całego chrześcijaństwa, które nie może być tam zepchnięte do rzędu wyznań tolerowanych. Powtóre, myśl usunięcia Arabów z Palestyny i zastąpienia ich przez żydów, jest niebezpieczną utopją, której należy wyrzec się bezwarunkowo, tak samo jak marzeń o przywróceniu niezawisłego państwa żydowskiego. **Tylko umysły chorobliwe egzaltowane mogą serjo traktować takie fantastyczne pomysły**, a już wielką niesumiennością jest wpajanie ich w bezkrytyczne i pobudliwe masy żydowskie.

Czy Anglja zmieni

SWĄ POLITYKĘ W PALESTYNIE.

Warszawska „Polska" w artykule wstępnym stwierdza, że krwawe rozruchy w Palestynie mają charakter nietyle religijny, ile polityczny.

Rzeczy sięgają głębiej. Arabi przeciwstawiają się stanowczo zamysłom żydowskim i jako większość mieszkańców Palestyny nie chcą zrezygnować z roli gospodarzy kraju. Nacjonalizm żydowski, usiłujący uczynić z Palestyny twierdzę i ostoję rozproszonego żydowskiego narodu, napotkał na nacjonalizm arabski. Z Arabami Palestyny solidaryzują się wszyscy Arabi z innych państw sąsiednich i całego półwyspu.

W. Brytanja, która w czasie wojny światowej deklarowała przez usta p. Balfuora utworzenie „siedziby żydowskiej" w Palestynie, w obliczu antagonizmu żydowsko - arabskiego znalazła się w trudnej sytuacji. Anglji potrzebna jest Palestyna. jako terytorjum zabezpieczające komunikację z Indjami, i Anglja nie może lekceważyć nastrojów arabskich, gdyż pamięta o miljonach swych poddanych muzułmańskich; stąd w polityce swej dała niejednokrotnie powody do żydowskich narzekań na filoarabskie tendencje władz mandatowych w Jerozolimie, czy to chodziło o „ścianę płaczu", czy o inne sprawy.

A dalej „Polska" zapytuje, czy wiele pomaga protesty żydów i czy będą mieć wpływ na dalszy bieg spraw. I tak odpowiada:

Niewątpliwie wszechświatowe żydostwo jest wielką siłą finansową i umie wywierać nacisk na rządy, ale z Anglją i Arabami będzie niestety trudniej, gdyż niełatwo usunąć niechęć Arabów i niełatwo dogodzić żydom bez narażenia na szwank interesów Imperjum Brytyjskiego... Jest w tem tragedja żydów, ale również i tragedja Ziemi Świętej.

Gdy urządzano po wojnie świat w Wersalu, myślano nieco o żydach, ale zapomniano nietylko o Arabach, ale i setkach miljonów chrześcian. Pod rządami angielskiemi, lawirującemi pomiędzy żydowską Scyllą a arabską Charybdą, interesy chrześcian pozostały w cieniu. Dość powiedzieć, że jedno z najświętszych miejsc dla chrześcian, szczególnie dla katolików, Wieczernik znajduje się w rękach muzułmańskich... i to wówczas, gdy rządzi w Jerozolimie komisarz chrześcijańskiej Anglji.

Jeśli Anglików nie razi pohańbienie Wieczernika, to oczywiście obojętnem okiem musieli patrzeć na szykany arabskie w sprawie „ściany płaczu".

Ziemia Święta źle została urządzona po wielkiej wojnie i to się teraz mści i na żydach i na Anglikach.

Niepokojące fakty

Sprawa rozbudowy portu gdyńskiego i naszej marynarki wojennej jest niewątpliwie jednem z najkapitalniejszych zagadnień życia państwowego Polski. Tem większe zaniepokojenie budzić więc muszą pewne fakty, które zaszły ostatnio w tej dziedzinie, wywołując echo na łamach czujnej, jak zawsze, prasy polskiej.

W „Kurjerze Warszawskim" poseł Stanisław Zalewski zwraca uwagę na problem budżetu marynarki wojennej i stwierdza, że budżet ten winien należeć do pozycji „opancerzonych", to jest takich, których nie improwizuje się i nie wstawia do budżetu w ostatniej chwili, ale które są dokładnie przemyślane i powtarzają się corocznie według zgóry obmyślonego planu, obejmującego dłuższy okres czasu. Poseł Zalewski czyni m. in. następujące słuszne uwagi:

sprawa ta była poruszana w komisji budżetowej przy rozważaniu preliminarza na rok bieżący. Wniosek Klubu Narodowego ustalenia programu finansowego marynarki wojennej na czas dłuższy przepadł. Warto podkreślić, że głosowali przeciw niemu nietylko socjaliści, ale i Blok Bezpartyjny, który nie chciał uchwalić pozycji, nie proponowanej przez rząd. W ten sposób konieczne ustalenie jednej z pozycyj „opancerzonych" uległo zwłoce. Błąd ten w roku bież. nie powinien się powtórzyć. Bez względu na oszczędności budżetowe, należy dążyć do opracowania programu naszej morskiej siły zbrojnej na dłuższy okres czasu. Nasze możliwości finansowe nie pozwalają nam zbyt daleko się posuwać, ale pewien minimalny program musi być urzeczywistniony. Istniał on przed kilku laty, był już opracowany i w myśl przyjętych zasad pewne prace urzeczywistniono. Jednostki, spuszczone w tym roku na wodę w dokach francuskich, są widomym tego rezultatem. Najwyższy czas myśleć o dalszym ciągu. Jest to nieskończenie ważniejszy obowiązek państwa, niż gromadzenie rezerw zbożowych, lub prowadzenie zakładów graficznych.

Niemal równocześnie z artykułem pos. Zalewskiego ukazał się w „Gazecie Bydgoskiej" i „Słowie Pomorskiem" artykuł p. t. „Cios w Gdynię", wyrażający żywy niepokój z powodu redukcji sum, przeznaczonych na budowę kolei węglowej do Gdyni. Artykuł ten stwierdza, że wspomniana redukcja godzi w cały nasz program morski. Tymczasem Niemcy systematycznie rozbudowują swą flotę na Bałtyku.

Snowden zwyciężył w 78 procentach.

Po 8-godzinnych naradach osiągnięto porozumienie.

HAGA, 28.8. — Na 8-godzinnem posiedzeniu mocarstw zapraszających, trwającem do godziny 2 w nocy, **doszło do porozumienia między Anglją i pozostałymi wierzycielami.** Porozumienie nastąpiło na **podstawie** uwzględnienia żądań Snowdena w 78 **procentach.**

Osiągnięte porozumienie podwyższa udział Anglji w odszkodowaniach niemieckich o 40 miljonów złotych marek rocznie, z czego 36 miljonów poręczają 4 państwa - wierzyciele. W sumie 40 miljonów mieści się 18 miljonów przeznaczonych w planie Younga dla mniejszych państw.

Udział Anglji nieobjęty poręczeniami podwyższa się do 96 miljonów marek rocznie. Wymaga to specjalnej zgody Niemiec.

Spłaty niemieckie przesunięto z 1-go na 15-go poprzedniego miesiąca.

Dzisiaj przed południem odbędzie się nowa konferencja w celu rokowań z Niemcami.

Ministrowie bawiący w Hadze dziś jeszcze mają wyjechać. Możliwe jednak, że pobyt ich przeciągnie się do jutra.

Rzeczoznawcy w sprawie nowego podziału planu Younga zbiorą się w Berlinie lub w Lozannie.

Nowa konferencja ministrów, która omówi wyniki prac rzeczoznawców i ostatecznie je przyjmie, odbędzie się z końcem września.

HAGA, 28.8. — Dziś w nocy podczas trwania konferencji przed gmachem obrad, rozegrała się niezwykła scena.

Dziennikarze wszystkich państw **rozniecili olbrzymie ognisko**, do którego wrzucili papiery, symbolizujące akta konferencji.

Rozległy się okrzyki:

— Precz z tą konferencją!

W oknach gmachu obrad ukazały się twarze członków konferencji.

Po pewnym czasie policja holenderska stłumiła ogień strumieniami wody.

HAGA, 28.8. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie 6 mocarstw zapraszających trwało od 12 do 13 godziny i było poświęcone przedstawieniu delegacji niemieckiej tych punktów, które wymagają **przyłączenia się Niemiec dla umożliwienia osiągnięcia porozumienia pomiędzy państwami wierzycielskiemi.**

Punkty te dotyczą następujących spraw: swobodnego dysponowania nadwyżką, osiągniętą z planu Dawesa, szacowaną na sumę 175 — 220 milj., włączenia do obliczenia jeszcze 79 milj. m. złotem, dochodów kolei niemieckiej za miesiąc sierpień, nowego ustalenia wysokości części rat bezwarunkowych i wreszcie ponoszenia kosztów armji okupacyjnej po dniu 1 września.

Delegaci 6 mocarstw zbiorą się ponownie o godzinie 13-ej. Jutro odbędzie się plenarne zebranie konferencji.

WASZYNGTON, 28.8. (PAT). Wiadomość o osiągnięciu w Hadze zasadniczego porozumienia między Anglją a innemi mocarstwami przyjęta została z jaknajwiększem zadowoleniem w tutejszych kołach rządowych i finansowych, które były zdania, iż **fiasco planu Younga naruszyłoby trwałość stosunków europejskich.**

POWITANIE PARLAMENTARZYSTÓW FRANCUSKICH

w POZNANIU.

POZNAŃ, 28.8 (Pat) Dziś o godz. 10 odbyło się w sali hotelu „Polonia" uroczyste *powitanie wycieczki parlamentarzystów francuskich* przez grupę parlamentarną polsko-francuską.

Oprócz parlamentarzystów francuskich i polskich obecni byli b. minister Bertoni, wicewojewoda Gronziewicz, prezydent miasta Ratajski, grono przedstawicieli M. S. Z., przedstawiciele prasy itd.

W imieniu grupy polsko - francuskiej przemówienie powitalne wygłosił poseł Jan ks. Radziwiłł.

Na przemówienie to odpowiedział prezes grupy francuskiej francusko-polskiej Locquin.

W imieniu zarzadu Wystawy przemówił prezes dr. Wachowiak. Następnie wycieczka rozpoczęła zwiedzanie Wystawy.

Krwawe starcie

między „hittlerowcami" i komunistami.

BERLIN, 28.8 (AW). W centrum miasta doszło do ostrego starcia między 60 hittlerowcami i 40 komunistami. Starcie trwało godzinę, przyczem padło wiele strzałów. Pięciu uczestników bójki zostało ciężko rannych.

Potworne morderstwo

RABUNKOWE.

WŁOCŁAWEK, 28.8. Na szosie prowadzącej do miasteczka Kowal, w odległości 5-ciu kilometrów od Włocławka, dokonano morderstwa na osobie właściciela taksówki z Włocławka, 50 letniego Franciszka Penkali.

Niewykryty zbrodniarz wystrzelił do Penkali 4 razy z rewolweru.

Wszystkie kule utkwiły **w głowie** nieszczęśliwego starca.

Na miejscu morderstwa znaleziono taksówkę, stojącą przy rowie, zaś trupa Penkali — na skraju lasu, dokąd go zaciągnięto.

Przyczyną morderstwa jest prawdopodobnie napad rabunkowy. Dochodzenie prowadzi miejscowa policja.

Finansiści szwajcarscy

W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 28.8 (Pat). Ranne godziny drugiego dnia pobytu finansistów szwajcarskich w Warszawie poświęcili goście odwiedzaniu i zaznajomieniu się z tokiem prac szeregu banków.

O godz. 12.30 goście szwajcarscy przyjęci byli na audjencji kierownika Ministerstwa Skarbu p. Matuszewskiego, **zaś o godz. 13** złożyli wizytę Ministrowi Przemysłu i Handlu, w którego nieobecności przyjął ich podsekretarz stanu dr. Doleżal.

W czasie obu audjencyj finansiści szwajcarscy stawiali obu ministrom szereg pytań, na które otrzymywali wyczerpujące odpowiedzi.

Targi Wschodnie

WE LWOWIE.

WARSZAWA, 28.8 (AW). Z dniem 27 bm. weszło w życie rozporządzenie ministerstwa przemysłu i handlu z dn. 14 bm. o przyznanie IX Międzynarodowym Targom Wschodnim, mającym się odbyć we Lwowie w czasie od 7 do 19 września rb., ulg w sprawie ochrony wynalazków, wzorów i znaków.

Na mobilizację Chin

2 MILJONY DOLARÓW.

MOSKWA, 28.8. Sowieckie „Izwiestja" donoszą, że rząd chiński w Nankinie asygnował głównemu dowódcy frontu chińskiego 2 miljony dolarów na mobilizację, niezależnie od specjalnych funduszów, asygnowanych na zakup we Francji kilkadziesiąt aeroplanów bojowych.

Strajk na kopalni

„BIAŁY SZARLEJ".

KATOWICE, 28.8 (Pat). Na kopalni „Biały Szarlej" wybuchł strajk robotników, pracujących pod ziemią, w liczbie 427 osób.

Wskutek zaprzestania pracy pod ziemią, musiano również zaniechać pracy na płuczkarni (322 robotników) oraz w ruchu maszynowym (72 osób).

SPRAWA USAMODZIELNIENIA EGIPTU

na tle angielskiego systemu panowania nad światem.

Już przed paru tygodniami depesze z Londynu doniosły o toczących się między rządem angielskim a egipskim premjerem, Mohamed Machmoud Pasza rozmowach na temat wyzwolenia Egiptu z pod politycznej kurateli angielskiej. Wiadomo było również, że asystuje przy tych rozmowach król Fuad. Ta okoliczność przemawiała za tem, że zanosi się na pewne stanowcze pociągnięcie. Nieomylnym prognostykiem zmian było także nagłe odwołanie z Kairu wysokiego komisarza, Lloyda. Wywołało to burzliwą dyskusję w parlamencie angielskim, ale gabinet Mac Donalda wyszedł z niej obronną ręką.

Jeszcze większe wzburzenie opinji angielskiej wywołała treść projektowanego przez oba rządy układu, który zmierza do usamodzielnienia Egiptu, cieszącego się nominalną niepodległością jeszcze od roku 1922.

Jak wiadomo, podstawą wzajemnych stosunków egipsko - angielskich jest deklaracja rządu W. Brytanji uznająca niepodległość Egiptu i udzielność króla egipskiego oraz znoszące protektorat angielski. Deklaracja ta zawierała jednakże cztery zastrzeżenia, które czyniły z egipskiej niepodległości fikcję. Dlatego też nacjonaliści egipscy deklaracji tej nigdy nie uznali, a siedmioletni okres niepodległości Egiptu był pasmem przesileń gabinetowych i ustawicznych konfliktów między Egiptem a komisarzem angielskim.

Owe sławne zastrzeżenia angielskie gwarantowały W. Brytanji następujące przywileje: 1) zupełną wolność w korzystaniu z dróg lądowych i wodnych (kanał Suezki); 2) protektorat nad interesami cudzoziemców oraz mniejszości narodowych, mieszkających w Egipcie: 3) nienaruszalność praw angielskich, wynikających z protektoratu nad Sudanem; 4) kontrolę nad stosunkami Egiptu do innych państw.

Projekt nowego układu wprowadza zmiany zasadnicze, bo znosi stanowisko wysokiego komisarza przy rządzie egipskim, a wprowadza zastępstwo dyplomatyczne, znosi kapitulacje, angielską jurysdykcję w sprawach cudzoziemskich i mniejszościowych, zapowiada ewakuację Egiptu z wojsk ang. z pozostawieniem ich tylko w strefie kanału Sueskiego, zapowiada zawarcie sojuszu i wstąpienie Egiptu do Ligi Narodów.

Jeśli idzie zatem o polityczną niezależność, to projekt czyni prawie w stuprocentowym stosunku zadość postulatom egipskich nacjonalistów. Z tego punktu widzenia nie można negować ogromnego znaczenia układu, jeśli zostanie przyjęty. W szczególności objawi się ono we wpływie na stosunki prawno - polityczne innych dominjów, gdyż nie ulega wątpliwości, że po Egipcie przyjdzie kolej na Indje, Kanadę i t. d.

Mimo tego znaczenia nie można politycznej emancypacji Egiptu uważać za jakieś rewolucyjne zdarzenie, któreby oznaczało zerwanie z dotychczasowym systemem dominialnej polityki W. Brytanji. Nadanie suwerenności politycznej dominjum, dojrzałym do samodzielności politycznej, nie sprzeciwia się temu systemowi. Panowanie terytorjalne, bezpośrednie zwierzchnictwo polityczne nigdy nie przedstawiało dla Anglji dużej wartości. Gdzie tylko można było, Angja bez żalu zrzekała się (oczywiście etapami) politycznego patronatu. Cała ewolucja imperjum wielkobrytyjskiego idzie w kierunku coraz dalszej decentralizacji politycznej. Panowanie nad światem Anglja pojmuje bowiem zgoła inaczej. Anglikom zależy na supremacji w dziedzinie handlu światowego, na kierownictwie organizacją produkcji i wymiany, idzie im o suwerenność ekonomiczną. Anglicy uważają się za panów jakiegoś obcego terytorjum, [illegible] długo „pobierają drogą normalnej wymiany lwią część dochodów uzyskiwanych przez ludność tubylczą".

Projektowany układ z Egiptem w niczem nie przynosi uszczerbku takiemu panowaniu. Niema w nim mowy wcale o zrzeczeniu się wpływu na organizację życia gospodarczego w szczególności nie zrzeka się Anglja swobody w korzystaniu z linji komunikacyjnych przez Egipt prowadzących; przeciwnie zastrzega sobie czuwanie nad bezpieczeństwem głównego węzła międzyimperjalnej komunikacji.

Tak więc emancypacja polityczna dominjów nie oznacza wcale początku końca imperjum. Doświadczenie wykazuje, że stosunki między metropolją a dominjami są bardziej ściśle i serdeczne niż między metropolją a kolonjami, mimo że te ostatnie poddane są intensywnej władzy politycznej Londynu. Anglja, ustępując przed polityczną ofenzywą młodych nacjonalizmów, nie rezygnuje z tyranji ekonomicznej. Dopiero silny wzrost narodowych gospodarstw, żywiołowy rozwój własnych sił gospodarczych tych organizmów politycznych może w przyszłości — dziś trudno powiedzieć, jak odległej — położyć kres temu jedynemu w dziejach świata systemowi.

LIST Z BRUKSELLI.

ŻADNYCH ŚLADÓW WOJNY. — BACZEWSKI NA FRONCIE. — POLACY W BELGJI.—NASI GÓRNICY

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Brukselka żyje intensywnem życiem stolicy. I chociaż dżdżysty sierpień niezbyt usposabia do spacerów, na ulicy pełno turystów, nerwowo mknących aut, rozbieganych przechodniów. Wielkie magazyny nie odczuwają spadku klijenteli, a stylowy gmach giełdy w godzinach południowych zapełnia specyficzna rozgorączkowana publiczność. I tylko cudowny, w koronkowy gotyk przybrany Grand Place jest pogrążony w historycznym spokoju i powadze; tempo życia nowoczesnego uciekło z przed klasycznego Hotel de Ville i Maison du Roi w inną stronę miasta, a w jego średniowiecznem centrum pozostały tylko kosze przekupniów, skupione wokół wielkiego podjum dla orkiestry.

Belgja zdaje się najzupełniej zapomniała o wojnie. Wcale nie można tu wyczuć straszliwych wstrząsów z przed 10 laty. W kraju nie pozostało śladu po olbrzymich zniszczeniach i, co najciekawsze, wydaje się, że zostały one wyrugowane nawet z psychiki Belgów.

Wjeżdżającego do Bruksellii Polaka odrazu na wstępie uderzają porozwieszane wzdłuż linji kolejowej wielkie reklamy z... Baczewskim. Zaś jeden z większych kinematografów stołecznych wyświetla jakiś podejrzany film: „Legjonista z Krakowa", o którym wiadomo, że przez pewien czas policyjnie był zakazany. Zapewne robota naszych komunistycznych „przyjaciół".

Polaków w Belgji mieszka niewielu. Jeśli odrzucić bawiących chwilowo turystów, możnaby wyróżnić dwie większe grupy ludności polskiej: studentów i robotników. Studenci zorganizowani są w dość silnej organizacji bratniackiej. Najwięcej znajduje się ich w Liege, gdzie liczba studjujących Polaków dochodzi 100. Pozatem w Antwerpji studjuje 62, w Gandawie — około 30, w Bruksełli 10, etc. Zresztą — w każdem mieście, posiadającem wyższą uczelnię, spotkać można małe gromadki Polaków. Wszystkie te rozproszone kolonje studenckie zjednoczone są pod zarządem centrali. Niestety, życie organizacyjne młodzieży akademickiej nie wyszło poza ramy własnego środowiska i obraca się wyłącznie niemal w ramach wzajemnej pomocy.

Drugą, nierównie liczniejsza grupą żywiołu polskiego stanowią robotnicy. Są to robotnicy pracujący w kopalniach węgla, przybyli tu przed laty z Westfalji. Belgja nie daje robotnikowi polskiemu takiej ochrony pracy i opieki, jak Francja, zresztą zapotrzebowanie na ręce robocze jest tu stosunkowo małe, dlatego też emigracji bezpośredniej narazie niema prawie zupełnie i trudno ją przewidywać w najkrótszym czasie. Natomiast robotnik polski z Westfalji, przybyły tu w dogodnym czasie, czuje się naogół dobrze. Największe skupienie robotnicze znajduje się w Limburgu oraz w pobliżu Charleroi. Niezmiernie charakterystyczną cechą tych przeważnie starszych już ludzi, jest wysokie napięcie uczuć patrjotycznych. To też każdy robotnik marzy stale o powrocie do kraju, i uciułany w ciężkiej pracy grosz składa na zabezpieczenie sobie bytu po powrocie do Polski

Ciekawy jest stosunek wzajemny dwóch środowisk polskich w Belgji: robotniczego i inteligenckiego (przeważnie studenckiego). Pierwsze posiada duży patrjotyzm i uspołecznienie, drugie — zdolności organizatorskie, ideologję i dobrą wolę. A jednak dotychczas współżycie tych grup jest minimalne. Wzajemne stosunki są rzadkie, współpraca i współżycie prawie nie istnieje. Zapewne dużą trudność stanowią tu, obok pracy zawodowej, duże odległości dzielące rozproszone po kraju środowiska polskie, tem nie mniej jednak należy istotnej przyczyny, braku współżycia, doszukiwać się w niedostatecznem wyrobieniu społecznem akademików. Niewątpliwie, z chwilą zjawienia się na terenie belgijskim mocnych indywidualności społecznych, które potrafią właściwym językiem przemówić do grup i wzajemną dobrą wolę pchnąć na tory czynu — żywioł polski może stać się wzorem współżycia społecznego. W każdym razie, obecne narzekanie inteligencji polskiej w Belgji na „bojaźliwość" (czytaj „nieufność"), robotników nie może być absolutnie podstawą do dalszej bierności.

Nowy przedstawiciel rządu polskiego w Brukselli, p. Jackowski, który zaledwie od paru miesięcy piastuje swój urząd, usiłuje współdziałać w kierunku wzajemnego czynnego zbliżenia się całej polonii belgijskiej.

A. K.

Zjazd Polaków

Z WARMJI, MAZUR I ZIEMI MALBORSKIEJ.

W związku z Powszechną Wystawą Krajową odbył się w niedzielę, dnia 25 b.m. w Poznaniu w westybulu reprezentacyjnym PWK. zjazd Polaków z tych części Niemiec, gdzie rodacy najbardziej są uciśnieni, a mianowicie z Warmji, Mazur i ziemi Malborskiej.

Obrady zjazdu rozpoczęły się przedpołudniem w westybulu reprezentacyjnym przemówieniem adwokata Czodrowskiego.

Z ramienia Wystawy w zjeździe brał udział dyrektor Krzyżankiewicz, który wygłosił odpowiednie przemówienie.

Zjazd zaszczycił również swoją obecnością prof. Nowowiejski, rodak z Warmji, który na organach reprezentacyjnych odegrał utwory, poświęcone ziemi rodzinnej.

1100-na rocznica

WPROWADZENIA CHRZEŚCIJAŃSTWA W SZWECJI.

Wspaniałe uroczystości odbyły się w Sztokholmie ku czci św. Ansgariusa, w 1100-tną rocznicę pierwszego pojawienia się w Szwecji apostoła i głosiciela chrześcijaństwa. W uroczystościach tych wzięło udział przeszło 700 przedstawicieli duchowieństwa katolickiego ze wszystkich krajów Europy, a w tej liczbie dwóch kardynałów.

W roku 829 mnich z klasztoru Corvey w Westfalji, Ansgarius, został wysłany przez swą zwierzchność do Birka, ówczesnej stolicy Szwecji, w celu nawrócenia na wiarę chrześcijańską Szwedów. Pierwsze kroki Ansgariusa zostały uwieńczone powodzeniem i wkrótce w mieście Birka wzniesiono kościół — pierwszy i jedyny narazie na półwyspie Skandynawskim. Chrześcijanizm zwalczał odtąd skutecznie i zwycięsko dawny, pogański kult bożka Wotana i Walhalli. W roku 1527 w Szwecji zapanował, jako wyznanie oficjalne, luteranizm.

W uroczystościach sztokholmskich ku czci św. Ansgariusa wzięło również udział duchowieństwo luterańskie w osobie arcybiskupa Loederbloma. Następca tronu szwedzkiego, książę Gustaw Adolf nadesłał list z wyrazami powitania dla przybyłych do Sztokholmu kardynałów.

Wielką sympatją otoczono podczas jubileuszowych obchodów prymasa Rzeczypospolitej, kardynała Hlonda, który przybył do Sztokholmu i wraz z arcybiskupem Paryża, Mgr-em Baudrillart — reprezentował katolicką Polskę i Francję. Pierwsze, imponujące rozmiarami przyjęcie i zebranie odbyło się w olbrzymiej halli ratusza sztokholmskiego. Następnego dnia zwiedzano na wyspie Bjoerkoe, na jeziorze Maelar, historyczną stolicę Szwecji — Birka — dzisiaj małą wioskę.

Próba napadu

LITWINÓW NA DRUSKIENIKI.

Onegdaj na odcinku granicznym koło Druskienik patrol K. O. P. zauważył czterech tajemniczych ludzi, którzy przeszli z Litwy przez granicę na terytorjum polskie. Gdy żołnierze wezwali nieznajomych do wylegitymowania się, ukryli się oni w zaroślach i obsypali straż polską gradem kul. Zanim nadbiegła pomoc, napastnicy wycofali się na terytorjum litewskie, nie zatrzymywani przez litewskie straże, które były świadkami całego zajścia i dyskretnie cofnęły się w głąb lasu. Jak wiadomo, w Druskienikach przebywa na wywczasach marsz. Piłsudski.

ECHA LETNIE.

Okradzionów.

Na pograniczu powiatu Olkuskiego i Będzińskiego, w pięknem i malowniczem położeniu, nad strugami czystej i rybnej Białej Przemszy leży wieś o złodziejskiej nazwie, chociaż nie złodziejska, Okradzionów.

Miejscowość ta już przed wojną była znana jako letnisko Zagłębian. Ma też wszelkie warunki, aby być wybornem miejscem wypoczynku: piękne położenie, rzekę, piasek i lasy, brak jedynie dobrej szosy ze Sławkowa daje się odczuwać dotkliwie tym, którzy drogi ze stacji z Sławkowa do Okradzionowa około 4 i pół klm. nie mogą odbyć pieszo, lecz są zmuszeni jechać furą po „polskiej drodze".

Gdybyśmy mieli tyle zmysłu praktycznego, co Niemcy, to napewno byłaby już piękna szosa, a we wsi letniskowe domy i wille, a może jaki hotel i restauracja.

Przez 10 miesięcy panuje tu iście wiejski spokój, ożywia się ta wieś w lipcu i sierpniu, gdy zjadą, wyczekiwani przez ludność letnicy. Jest tu kilka sklepików i spółdzielnia, gdzie nabywać można wszelkie artykuły spożywcze, nabiału i drobiu nie brak, trudniej o mięso wołowe, jeśli ktoś chce je i w upały letnie spożywać. Szczególnie używać mogą amatorzy kąpieli, gdyż wody nie zanieczyszcza żadna fabryka, a rzeka, przepływająca przez pustynię Błędowską, niesie tak olbrzymie masy piasku, że chodzi się po nim jak po puszystym dywanie. Letnicy też w kostjumach kąpielowych wygrzewają się na piasku, spacerują i kąpią się dowoli.

Swoboda panuje tu zupełna w przeciwieństwie do modnych miejscowości kąpielowych, we wszystkie strony też można odbywać piękne spacery i wycieczki. Są ludzie, którzy przenoszą tę wieś nad miejsca kąpielowe i co roku na lato tu zjeżdżają, zwłaszcza jeśli mają dzieci, które tu mogą używać bezpiecznie swobody, ile zapragną. Często też spotkać można amatorów rybołóstwa, godzinami stojących nad brzegiem rzeki z wędką.

We wsi też stoi duży, dwupiętrowy dom T-wa Sosnowieckiego w którym mieszkają przez lato pracownicy tegoż towarzystwa, a czasem też i inni za zezwoleniem dyrekcji. Dom ten wśród tutejszej ludności ma nazwę „kamienicy" i każdy, nieświadomy stosunków, najłatwiej dopyta się o dom T-wa, pytając: gdzie tu jest kamienica.

Magistrat będziński zakupił dawny dwór ze sadem i ogrodem na kolonję dla chrześcijańskich dzieci i przyznać trzeba, że trudno było o lepszy wybór miejsca na ten cel. Miło jest patrzeć, jak zbiedzone dzieci przychodzą do siebie i rozkoszują się słońcem, rzeką i lasem. Może też za wpływem miasta Będzina zostanie zbudowana szosa ze Sławkowa do wsi. Wpłynęłoby to niewątpliwie na frekwencję i podniesienie się samej wsi, a niejeden zasobniejszy w złotówki postawiłby sobie w tej pięknej miejscowości własny letni domek. Może jednak i szosy do Sławkowa doczekają się letnicy, choćby ze względu na kolonję szkolną będzińskich dzieci, do czego niewątpliwie ręki przyłoży najenergiczniejszy z prezydentów miast Zagłębia, którego dziełem jest tutejsza kolonja szkolna.

W każdą niedzielę i święto przyjeżdża tu na rowerach, wózkach kilkuset wycieczkowiczów, którzy chcą parę godzin odetchnąć czystem powietrzem i odświeżyć się kąpielą. Wśród tych przygodnych gości bywają i tacy, co zamiast wykąpać się w rzece, kąpią się w monopolówce, czego ślady w postaci potłuczonego szkła pozostają na łąkach i lesie, stanowiąc niebezpieczeństwo dla bosych nóg dzieci.

Za kilka dni piękny Okradzionów opustoszeje i zapanuje znów na 10 miesięcy cisza wiejska aż do nowych wakacyj.

Alfred Brodnicki

Żydzi Zagłębia Dąbrowskiego

wobec pogromów żydowskich w Palestynie.

W związku z pogromami żydów w Palestynie, dokonanymi przez tubylców arabskich odbyły się w Zagłębiu manifestacje, zorganizowane przez sjonistów.

W samym Sosnowcu i w Będzinie manifestacje te miały przebieg poważny i nie naruszyły spokoju publicznego.

W synagodze będzińskiej odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za żydów, zabitych przez arabów podczas zaburzeń w Jerozolimie i innych miastach palestyńskich. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele i delegacje wszystkich miejscowych zrzeszeń i organizacyj żydowskich, oraz liczne rzesze współwyznawców.

W Sosnowcu odbyło się wczoraj o godzinie 5 popołudniu posiedzenie zarządu gminy żydowskiej z udziałem przedstawicieli rabinatu pod przewodnictwem Lejbusia Sendla, prezesa zarządu, oraz d-ra Melodysty, prezesa rady. Po przemówieniach uchwalono rezolucje przeciw administracji angielskiej w Palestynie. Z pod gminy żydowskiej przy ulicy Czystej 3, gdzie zebrała się gromada współwyznawców, pochodem udano się do synagogi, gdzie po odprawieniu modłów za zabitych przemawiali: rabin Szwarc, dr. Melodysta i przedstwiciel ortodoksów Czesemski.

Natomiast bezwzględnie potępić należy ekscesy sjonistyczne przed konsulatem angielskim w Katowicach, w których wzięła udział grupa sjonistów z Sosnowca i Będzina. Grupa ta wczoraj rano wyjechała pociągiem do Katowic i tam, po przyłączeniu się do niej garstki wyrostków żydowskich z Katowic, ruszyła pochodem z transparentem na plac Wolności przed konsulat Angielski, gdzie przy wielkim rejwachu wybiła szyby, wznosząc wrogie okrzyki przeciw Anglji. Policja otoczyła manifestantów, część ich aresztowała a resztę załadowała na pociąg i odesłała do Sosnowca. Między aresztowanymi znajduje się korespondent Hajnta, Józef Klarman.

Ekscesy, których dopuściła się część niedorostków żydowskich w Katowicach, trzeba stanowczo potępić, a władze powinny awanturników surowo ukarać. Żydzi w Polsce powinni się zdecydować na to, czy są obywatelami polskimi, czy palestyńskimi. Jeżeli są polskimi, to obowiązuje ich lojalne zachowanie się wobec przedstawicieli tych państw, z którymi Polska jest zaprzyjaźniona. Jeżeli się uważają za obywateli palestyńskich, to mają możność udania się na pomoc swim współbraciom do Palestyny, a nie potrzebują urządzać dzikich manifestacyj w Polsce, która nie ma nic wspólnego ze sprawami palestyńskiemi, mogąc najwyżej wyrazić ubolewanie z racji tych krwawych zajść.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

29 CZWARTEK	**Dziś** Jana Chrzc.
	Jutro Róży Lim. P.
	Wschód słońca 3 m. 41.
	Zachód „ 19 m. 34.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Rosita".
Kino „Sfinks" — „Dżentelmen włamywacz".
Kino „Wawel" — „Walka o step".
Kino „Corso" Będzin — „Tancerka Orchidea".

× NIEPORZĄDKI KOLEJOWE. W związku z wypadkiem kolejowych, jaki miał miejsce w ubiegłą niedzielę w Sosnowcu i spowodowanej skutkiem tego półtoragodzinnej przerwy w komunikacji kolejowej, czytelnicy skarżą się nam na dziwną opieszałość, czy też lekceważenie podróżnych przez służbę kolejową, gdyż mimo tak znacznej przerwy nie uwidoczniano na tablicach opóźnienia, co wywołało zrozumiałe niezadowolenie i skargi.

W Dąbrowie np. opóźnienie wynosiło już 40 minut, a jeszcze bileter nie wiedział, kiedy pociąg przyjedzie i czy wogóle przyjedzie i dopiero na skutek interwencji podróżnych u dyżurnego podano na tablicy czas opóźnienia, co świadczy, że w kancelarji był on znany, jenonie uważano za stosowne podać go do wiadomości podróżnych. Trudno się dziwić, że takie traktowanie podróżnych wywołuje ogólne niezadowolenie i byłby doprawdy najwyższy czas, aby podobne nieporządki wreszcie ustały.

Nasz dział radjowy.

SENSACYJNE OŚWIADCZENIE MARCONIEGO.

W rozmowie z korespondentem „Giornale d'Italia" Marconi oświadczył, że w niedalekiej przyszłości fale elektro - magnetyczne przenosić będą na odległość ciepło, światło i energję mechaniczną. To oświadczenie jest, być może, zwiastunem wylaniającej się z teraźniejszości bajecznej epoki, w której państwa wymieniać będą między sobą energję mechaniczną, jak towar, lub też całokształt naturalnych źródeł energji, jako to siły wiatrów, wodospadów, przypływów i odpływów morza etc. stanie się dobrem międzynarodowem, częściowo przydzielanem temu lub innemu krajowi na odległość tysięcy kilometrów, z jednej półkuli ziemskiej na drugą.

PROGRAM RADJOWY.

CZWARTEK 29 SIERPNIA 1929.

KATOWICE.

16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. śląskiego.
16.30 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci i młodzieży p. t. „Na wiejskim podwórku".
17.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.25 — Odczyt p. t. „Wrażenia z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu" wygł. Prof. Władysław Dzięgiel.
17.50 — Transmisja z Poznania. Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej.
18.00 — Transmisja koncertu popularnego z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości oraz zapowiedź programu na dzień następny.
19.20 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Odczyt z działu: „Sport" p. t. „Niebezpieczna Soła" — wygł. Dr. Kazimierz Załuski.
20.30 — Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa.
22.00 — Komunikat meteorologiczny i P.A.T. z Warszawy.
22.45 — Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Sprawa pomnika ku czci

POLEGŁYCH 11 P. P.

Stosownie do zapowiedzi, w dniu wczorajszym przyjechał do Będzina rektor Akademji sztuk pięknych w Krakowie prof. Szyszko-Bohusz, celem wydania opinji w sprawie ustawienia figury opracowanego przez siebie pomnika ku uczczeniu poległych żołnierzy 11 p. p. zwanego pułkiem ziemi będzińskiej.

Pomnik jak wiadomo, stanie na placu 3 Maja, gdzie w dniu 3 maja rb. odbyła się uroczystość założenia i poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę pomnika.

Prof. Szyszko-Bohusz, po zaznajomieniu się z terenem i otoczeniem orzekł, iż figura pomnika którą będzie anioł, trzymający w jednej ręce opuszczony miecz a w drugiej podniesionej do góry, wieniec, powinna być zwrócona frontem w kierunku ulicy Małachowskiego i Potockiego. — Pomnik wysokości około 12 mtr. stanie na środku placu i będzie otoczony efektownym kwietnikiem.

Budowa pomnika została powierzona firmie „Uderski i S-ka" w Krakowie, która w przyszłym tygodniu przystępuje do wykonania pracy.

Odsłonięcie pomnika nastąpi w listopadzie rb. a więc w niedługim czasie Będzin otrzyma pierwszy okazały pomnik, poświęcony pamięci bohaterskich żołnierzy pułku ziemi będzińskiej, którzy w walkach o niepodległość kraju złożyli w ofierze swe życie.

× **WYPŁATA ZAPOMÓG BEZROBOTNYM PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM.** Zarząd obwodowy F. B. w Sosnowcu zawiadamia, że wypłata zapomóg za sierpień br. z państwowej akcji pomocy doraźnej bezrobotnym pracownikom umysłowym odbędzie się według następującej kolejności: 1) Dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie wydzielonych miast: Sosnowca, Będzina i Dąbrowy G. oraz powiatu Będzińskiego, uprawnionych do pobierania zapomogi, wypłata odbędzie się w lokalu Wydziału Powiatowego w Będzinie w dniu 31 sierpnia 1929 r. o godz. 12-ej. 2) Dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie miasta Zawiercia i powiatu Zawierciańskiego, wypłata odbędzie się w Wydziale Powiatowym w Zawierciu w dniu 31 sierpnia 1929 r. o godz. 12. 3) Dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie powiatu Olkuskiego wypłata odbędzie się od dnia 2—7 września 1929 r. na punktach płatniczych. Zapomoga została przyznana tym z pośród bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy złożyli podania i odpowiadają warunkom zarządzenia p. ministra pracy i opieki społecznej, o ile samotni nie wyczerpali 9 okresów, żonaci bezdzietni 15 okresów, żonaci dzietni 24 okresy.

× **T-WO ŚPIEWACZE „ECHO"** po ferjach letnich wznawia swą pracę. W dniu 5 września rb. o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu Związku zawodowego na Pogoni, ul. Marjacka 1 — pierwsza lekcja chóru. Zarząd T-wa apeluje do wszystkich członków o bezwzględne i punktualne przybycie.

Jednocześnie tą drogą zarząd zawiadamia, że zapisy nowych członków przyjmuje sekretarz w godzinach od 19 — 21 w lokalu pod powyższym adresem codziennie, począwszy od dnia 29 sierpnia roku bież.

× **JESZCZE O WYBORY W CZELADZI.** Dnia 2 września br. w sądzie okręgowym w Sosnowcu odbędzie się rozprawa, przeciwko b. komitetowi wyborczemu do rady miejskiej w Czeladzi, oskarżonemu przez jednego z kandydatów listy B. B. o zniesławienie w wydanych przez komitet ulotkach przedwyborczych.

× **KONCERT NA SATURNIE.** W nadchodzącą sobotę o godz. 8.30 wiecz. w sali klubu na Saturnie odbędzie się koncert bałałajkowy zespołu artystów rosyjskich.

× **ROZBUDOWA SIECI TRAMWAJOWEJ.** Przed kilku dniami tow. tramwajowe przystąpiło do budowy drugiego toru tramwajowego na linji Będzin — Czeladź, pod który kończy się niwelacja terenu.

Sprawa mechanizacji piekarń

na tle przepisów sanitarnych.

Ze sfer piekarskich otrzymujemy następujący techniczny artykuł.

W związku z artykułem pod po wyższym tytułem zamieszczonym w Nr. 216 „Kurjera Zachodniego" pozwalam sobie zabrać głos, w nadziei, że przyczyni się on do wyświetlenia zagadnienia niezmiernie aktualnego i poważnego jakiem jest **sprawa wypieku pieczywa.**

Akcja podjęta przez władze centralne w kierunku mechanizowaniu piekarń i podniesienia przez to poziomu piekarń, trzeba stwierdzić, przyjęta została przez ogół społeczeństwa z uznaniem. Dla wykonania jej jednak, trzeba przyjąć pewien plan, systematycznie i powoli wykonywany, aby realizacja skądinąd słusznej myśli, była zgodną **z wymaganiami życia gospodarczego i warunkami materjalnemi rzemiosła.** Wydanie bowiem samego zarządzenia, aby wszystkie piekarnie zostały zmechanizowane w pewnym czasie, nie rozwiąże odrazu skomplikowanego zagadnienia, gdyż stan materjalny drobnych warsztatów piekarskich uniemożliwia ścisłe zastosowanie się w szybkiem tempie do takiego zarządzenia. Samo życie uczy nas, że cały szereg rozporządzeń nie da się odrazu wprowadzić w życie.

Przystępuję jednak do właściwej sprawy, biorąc za punkt wyjścia sprawę piekarni mechanicznej w Będzinie, o której przeważnie była mowa w wymienionym artykule.

Autor artykułu wyraża żal, że mia rodajne władze nie dały wybudowanej mechanicznej piekarni **wyłącznego monopolu na cały Będzin oraz,** że nie pozamykały wszystkich piekarń prywatnych, co umożliwiłoby egzystencję nowopowstałej piekarni mechanicznej, broniąc ją od konkurencji. I pisze „z chwilą uruchomienia piekarni (w Będzinie) **zaszło zjawisko dziwne,** stawiające znaczenie piekarni mechanicznej pod znakiem zapytania"...

Uważam, że nic dziwnego, iż piekarnię mechaniczną w Będzinie spotkało to „dziwne zjawisko". Właściciele tej piekarni mogą się jednak pocieszyć tem, że to **dziwne zjawisko,** spotka wszystkie inne piekarnie mechaniczne w Zagłębiu. Szkoda, że budujący z dużym nakładem piekarnie mechaniczne, nie uprzytomnili sobie tego wcześniej. Szkoda, że nie uprzytomnili sobie tego, iż do powodzenia interesu nie wystarcza fakt dużej ilości pieniędzy weń włożonych i to, że jest... mechanicznym; nie może również stanowić o powodzeniu przedsiębiorstwa fakt, że zdolne jest ono produkować dziennie 20.000 kilogramów pieczywa. Dla powodzenia interesu ważnem jest stwierdzenie, **jaka jest pojemność rynku konsumpcyjnego, ile można** sprzedać towaru, **kto będzie jego odbiorcą** itd. Gdyby te pytania postawiono sobie przed wybudowaniem, „dziwne zjawisko" nie miałoby miejsca.

Cóż bowiem nastąpi, gdy uruchomioną zostanie druga piekarnia mechaniczna w Będzinie, będąca w budowie, a cóż będzie, gdy uruchomioną zostanie wielka i wielkim kosztem budowana piekarnia mechaniczna w Sosnowcu, która będzie mogła swoją produkcję bez mała zaopatrywać całe Zagłębie?

Nie jest zdrowym objawem, aby dla utrzymania swego interesu **żądać zamknięcia konkurujących piekarń.** Czemuż się obawiać konkurencji? Stanąć do niej, do solidnej i uczciwej konkurencji **w dziedzinie ceny i dobroci towaru.** Wszak piekarnie mechaniczne wyposażone są w najnowsze urządzenia. I gdy wówczas w tej walce piekarnie ulegną, nikt o to pretensji mieć nie będzie, a najmniej chyba konsumenci, którzy na tem tylko lepiej mogą wyjść.

O ile sobie przypominam, to naczelnem hasłem władz centralnych, popierających budowę piekarń mechanicznych była chęć **obniżenia tą drogą ceny chleba.** Jak widać jednak z całego szeregu przykładów, dzieje się wprost przeciwnie. Tak naprzykład piekarnia mechaniczna w Toruniu, a której właściciel posiadał jednocześnie młyn, ogłosiła bankructwo; miejska piekarnia mechaniczna w Krakowie przynosi deficyt; również jedna z największych piekarń mechanicznych, jaką jest miejska piekarnia mechaniczna w Warszawie, wybudowana kosztem kilku miljonów złotych **ceny chleba nie zdołała obniżyć.** A przecież o to głównie chodziło.

Zaniechano przeto obecnie hasła taniości chleba, a na to miejsce wysuwa się kwestje sanitarne, **hygieny.**

Ażeby sprzedaż pieczywa szła pomyślnie, pieczywo musi mieć, żądane przez konsumenta zalety: **ładny wygląd, dobry smak i musi być świeże.** Tych wymaganych przez konsumenta zalet nie może dać najudolniej prowadzona piekarnia mechaniczna, a wypiekająca 20.000 klgr. dziennie. Pieczywa nie można przechowywać na składzie, ono musi być sprzedawane od ręki. Jeżeli chodzi o ilość pieczywa, to również wyrób mechaniczny nigdy nie dorówna ręcznemu.

O ile mechanizacja w innych gałęziach **gospodarczych jest naogół rzeczą konieczną;** niezwykle pożyteczną, o tyle w tym wypadku może być zastosowana częściowo, nie wpływając przytem zbytnio ani na dobroć, ani pośpiech roboty, a tem samem na obniżenie ceny towaru.

W odpowiedzi na problem: **„piekarnie mechaniczne, czy suterynowe"**, trzeba się odwołać do przykładów zagranicznych. Zagranicą obok wielkich mechanicznych piekarń, z powodzeniem istnieją również i małe piekarnie. Czemu mała piekarnia, utrzymywana w stanie hygienicznym, produkująca pieczywo dobre i smaczne, ma być gorszą od mechanicznej, dużej piekarni? Toż argumentując w sposób autora owego artykułu, trzebaby dążyć do zamknięcia małych odlewni stali, dlatego, że istnieją duże huty...

Mam wrażenie, że u nas jeszcze niema tego prawa, które nakazywałoby zamykanie małych piekarń, odpowiadających wszelkim wymaganiom i przepisom, dlatego tylko, że... otwartą została piekarnia mechaniczna.

Nie jest właściwem również, moim zdaniem, przedstawienie tych co budują piekarnie mechaniczne, jako dobroczyńców społeczeństwa. Przecież budując i wkładając w budowę pewne sumy liczą przedewszystkiem na zyski, jakie z dobra prosperującego interesu im popłyną. Uderzanie **w ton „dobroczynności społecznego"**, gdy kalkulacja się nie udała i interes nie daje przewidywanych zysków jest rzeczą **conajmniej niewłaściwą.**

W Polsce jest wolny handel, wolny drobny przemysł, a względy uboczne i sentymenty, na które się chce liczyć, powodują później tylko owo „dziwne zjawisko", dość ujemnie odbijające się na całości życia gospodarczego, a w przemyśle piekarskim wówczas, gdy do prowadzenia ich angażują się **samorządy,** zmuszone później pokrywać deficyty z podatków obywateli.

Tylko wolną, zdrową konkurencją, dobrocią towaru i cenami można zdobywać powodzenie, a wszelkie przywileje, monopole, są plasterkiem przykrywającym istotne niedomaganie.

Piekarz.

Tragedja górnika

zakończona samobójstwem.

Na kopalni „Czeladź" pracował od dłuższego czasu w charakterze górnika 44-letni **Powel Kurzeja,** zamieszkały na Piaskach przy ulicy Betonowej.

Przed paru miesiącami Kurzeja podczas pracy na dole przy rozsadzaniu węgla **doznał dość ciężkich obrażeń i musiano odwieźć go na kurację do szpitala.**

Po opuszczeniu szpitala Kurzeja nie nadawał się już do pracy jako górnik. Zarząd kopalni, wchodząc w jego położenie, jako że był jedynym żywicielem trojga dzieci i żony, przyjął go do pracy w charakterze dozorcy dołowego.

Zredukowany do roli stróża Kurzeja żalił się często przed rodziną i znajomymi na swój los i wyrażał przed nimi chęć popełnienia samobójstwa.

Od kroku tego powstrzymywały go jedynie prośby dzieci i żony.

Sytuacja taka trwała przez kilka miesięcy aż do onegdajszego dnia.

Kurzeja po opuszczeniu kopalni, gdzie widział swych byłych kolegów wydobywających węgiel, przychodził do domu **codzień smutniejszy i bardziej zdenerwowany.**

Zjechawszy w ub. wtorek na dół, Kurzeja do domu już nie wrócił.

Na jednym z chodników **znaleziono go powieszonego na pasku.**

Wszelkie próby przywrócenia do życia byłego górnika były daremne.

Zwłoki Kurzei wydobyto z kopalni i umieszczono w kostnicy.

Rozpacz żony i trojga osieroconych dzieci Kurzei po śmierci swego żywiciela nie ma granic.

Odzyskany łup bandyty z Wysokiej.

Sukces policji śledczej pow. Zawierciańskiego.

Czytelnicy nasi mają zapewne świeżo w pamięci napad, którego dokonał Zygmunt Rajca z Niegowonic na kasjera firmy A. Blana, podczas którego łupem bandyty stało się

2 tysiące złotych.

Mimo ujęcia bandyty, pieniędzy niepodobna było odnaleźć, a Rajca tłomaczył się, że uciekając, zapewne wszystkie pogubił. Tak naiwnej bajce policja wiary nie dała i przesiadującego w będzińskiem więzieniu **bandytę miała**

pod baczną obserwacją.

Przed paroma dniami do Rajcy przybył ojczym jego, **Aleksander Drzazgowski z Niegowonic przynosząc pasierbowi „wałówkę"** (żywność). Przy tej okazji Rajca dał ojczymowi

buty do reperacji

— boso pozostając w więzieniu. Zwróciło **to uwagę policji,** która na wszelki wypadek buty poddała szczegółowej rewizji i w nosku lewego trzewika, pod t. zw. „kapką"

znaleziono list do Drzazgowskiego.

W liście tym bandyta prosił aby nie żałować pieniędzy na adwokatów, gdyż ma pieniądze zakopane w starym dole po kartoflach, trzy kroki od wejścia, na pół łokcia pod ziemią. W tej chwili wywiadowcy udali się do Niegowonic, gdzie we wskazanem miejscu

odkopano 1.675 złotych.

Razem z pieniędzmi odebranemi Rajcy uprzednio jest to prawie, że cała zrabowana gotówka.

Praca wydziału śledczego policji powiatu Zawierciańskiego zyskała sobie jedną chlubną kartę, lokalni bandyci i złodzieje winni dawno nabrać przeświadczenia, że rozboje i kradzieże w rejonie naszej policji stanowczo się nie kalkulują.

Fatalne miejsce

DLA ROWERZYSTÓW.

Jak już pisaliśmy, w ub. niedzielę około godziny 11 rano na ulicy 3 Maja w Sosnowcu w pobliżu biura Towarzystwa sosnowieckiego 16-letni Kazimierz Iwanek, jadąc na rowerze wpadł pod przejeżdżającą w tym czasie autodorożkę, doznając ciężkich obrażeń. Przewieziony do szpitala miejskiego na Pekinie Iwanek zmarł tam wczoraj o godz. 5 rano.

Podobny wypadek miał miejsce w tem samem miejscu wczoraj w południe. Jadący na rowerze 22-letni Józef Szczepanek z Sosnowca (Sielecka 18) widząc jadące z przeciwnej strony auto kopalni Halina prowadzone przez szofera Józefa Gogola chciał w ostatniej chwili zjechać na bok. Również i szofer chcąc uniknąć wypadku, skręcił w bok. Pomimo to jednak auto uderzyło wachlarzem w przednie koło roweru.

Wskutek silnego wstrząsu Szczepanek **wyleciał z siodełka na bruk i dotkliwie** się potłukł. Zawezwany lekarz udzielił mu pierwszej pomocy na miejscu, poczem w stanie dość groźnym przewieziono go do szpitala renardowskiego.

Ze sportu.

DALSZE SUKCESY KOLARZY SOSNOWIECKICH. W ubiegłą niedzielę odbyły się wielkie wyścigi kolarskie na 117 klm. o srebrny puhar przechodni firmy „Marco". Do startu zgłosiło się 56 zawodników z różnych miast Polski. **Pierwszą nagrodę i puhar zdobył znany nasz kolarz Stefan Polak z klubu S. T. C.,** czwartą nagrodę zdobył Jan Kowalczyk z S. T. C. i ósmą nagrodę zdobył mistrz K. S. „Victoria" p. Krzysztofczyk. Stefan Polak w tym wyścigu wykazał wyższą klasę, bijąc najlepszych „asów" krakowskich. Zarząd S. T. C. wpisał p. Polaka na listę zawodników I-ej klasy. W dniu 1 września r. b. Polak będzie startował o „mistrzostwo Polski" — 200 klm. w Poznaniu.

Kronika Zawiercia.

× **OSOBISTE.** P. starosta Czesław Kowalski rozpoczął miesięczny urlop wypoczynkowy. Zastępstwo sprawuje p. wicestarosta Franciszek Langert.

× **BUDŻET GMINY ŻYDOWSKIEJ** po zatwierdzeniu powrócił z województwa do starostwa.

× **Z OŚLEJ ŁĄKI.** Nadesłano nam druczek ofertowy firmy „Handel beczek I. Dreksler. Będzin, ul. Modrzejowska 74". Tekst oferty brzmi:

„Zaszczycam sobie zakomunikować Sz. P. i zaofiarować następujących cen cel zakupu u Sz. P.: Za dobre dębowe beczki z smary i smoły.... za śledziówki po smary.... za puszki blaszane po karbidu loco wagon fabryki. W nadziei, że Sz. P. łaskawie zaakceptować mi będzie swem skonstantowaniem, pozostaję... i t. d."

Żałujemy bardzo, że drukarnia, która wykonała to dzieło, nie zamieściła na druczku swej firmy.. Bo że p. Drekslar, który chce handlować z polskiemi firmami jest ciemny analfabeta — to jest źle i wstyd, ale drukarzowi, który powszechnia polskie słowo drukowane, nie mając pojęcia o gramatyce — należałoby odebrać koncesję.

× **KRADZIEŻ.** Z zamkniętego mieszkania skradziono Łukaszowi Wichcie (Polska 6), 50 złotych. Policja prowadzi dochodzenie.

NARZECZONA.

— Zmiłuj się, jak mogłeś zaręczyć się z takiem brzydactwem!?

— To tylko nazewnątrz. Wewnątrz — to prawdziwe złoto!

— No to możebyś tak mógł ją przenicować?

HUMOR RADJOWY.

— Kto był pierwszym radjotechnikiem?

— Adam.

— Dlaczego?

— Bo z jego żebra stworzono najgłośniejszy i najtrwalszy **głośnik.**

MIGAWKI.

„Na ty" z anonimem.

Na małej stacyjce — jakże cudnie wyglądała ona trzy miesiące temu, w cudowną noc majową, w falach promieni księżyca, śpiewu słowików i rechotania żab — przypadło mi tym razem czekać przez godzinę na bardzo flegmatyczny pociąg prowincjonalny. Co robić z tym czasem? Na dworze proch, spacerować nie można, zwiedzać niema co, z konieczności więc należy się wziąć do studjowania afiszów i rozkładów jazdy w małej poczekalni dla wszystkich klas i dla wszystkich interesów. Czytając, na raz zdrygnąłem się.

Zachęcają mnie plakatami do udania się na wystawę w Poznaniu. Cel jest piękny i mogę tylko przyklasnąć intensywności propagandy, która dociera do najbardziej odległych miejscowości. Ale dlaczego, udzielając mi wskazówek w sprawie zniżek kolejowych, podróży towarzyskich i ulgowych biletów okrężnych po Polsce, zwraca się niepodpisany autor plakatu, a więc anonim, do mnie, o którym nie wie, czy będę ten plakat czytał i nie może przypuszczać, kim jestem, per „ty". Przepraszam pana, panie anonimie — autorze plakatu, ja, czytelnik - anonim, nie przypominam sobie, abyśmy kiedy pili ze sobą „bruderszaft".

I tak już jest wszędzie w pociągu, w tramwaju, na poczcie. Wszędzie do mnie, do anonima, do malutkiej, szarej cząsteczki publiczności, której nie da się wyróżnić, ani wyodrębnić, przemawiają per ty, wzywają do czegoś, zawsze w formie ostrzegającej, czy nakazującej, wystrzegającej się troskliwie słowa „proszę".

Dlaczego?

Czy w ten sposób chce anonimautor podkreślić swój autorytet i dystans, dzielący go odemnie, który nie mogę odwzajemnić się mu za jego „ty", analogicznem tykaniem. Czy ma to być symbol równości cząstek publiczności wobec władzy? I tu mogą się nasuwać wątpliwości, bo w instytucjach, o których się przypuszcza, że odwiedzają je ludzie ze sfer t. zw. wyższych, troskliwie częstuje się wszystkich tytułem „pan" i „pani". I nawet w analogicznych ubikacjach nazywają mnie, o ile dostęp tam mają wszyscy, „mężczyzną", a „panem" jestem tylko tam, gdzie spodziewają się odwiedzin człowieka w kołnierzyku i z krawatką. Anonim autor plakatów, przestróg, poleceń i zakazów symbolizuje mimowoli władze i jej stosunek do obywatela.

Przyznam się, że niechętnie widzę, gdy traktują mnie z góry i przemawiają do mnie w sposób niezabarwiony dozą uprzejmości i życzliwości. Trochę jest w tem traktowania systemu niemieckiego z tą różnicą, że państwo, władza jakakolwiek, przemawia tam zazwyczaj, w sposób nieosobowy, jakby przez ramię, a jeżeli się do mnie wprost zwraca, to przecie jestem dla niej zawsze „Sie", nigdy „Du".

A przyznać muszę, że ze specjalną przyjemnością zwykłem czytać plakaty francuskie, gdzie zawsze tytułują mnie na początku przez „Monsieur", a w trakcie drukowanej rozmowy przez „vous", zawsze mnie proszą o to, abym to czynił, a tamtego się wystrzegał, lecz nigdy nie używają w stosunku do mnie, cudzoziemca, niższego rangą od tubylczych anonimów, nieuprzejmej formy rozkazu czy zakazu „per ty".

Może więc i nasz autor-anonim roz chmurzył się i stał się bardziej uprzejmy i ludzki w stosunku do mnie, czytelnika - anonima. Chyba, że kiedy spotkamy się i krajową wódką, jako starzy znajomi, nieznający się dotąd, wypijemy „bruderszaft". Wtedy pozwolę mu przemawiać do mnie „per ty", ale i on będzie się musiał zgodzić na analogiczne tytułowanie.

Do tego jednak jeszcze narazie daleko. Musi się pan więc tymczasem poprawić, panie autorze - anonimie.

Z. R.

Popieraicie L. O. P. P.

Kto ponosi koszta

za drogi państwowe i powiatowe w obrębie miast.

Ministerstwo robót publicznych w piśmie okólnem, skierowanem do dyrekcji robót publicznych, przy urzędach wojewódzkich, wyjaśniło, że pociąganie przez państwo lub związki samorządowe do udziału w pokrywaniu kosztów utrzymania odcinków dróg państwowych, wojewódzkich lub powiatowych, położonych w granicach miast, osad miejskich, uzdrowisk i zdrojowisk, może mieć zastosowanie w odniesieniu do otrzymujących z utrzymywania tych dróg szczególne korzyści, nie zaś do miast, osad miejskich, uzdrowisk i zdrojowisk z wyjątkiem wypadków, kiedy miasto, osada i t. p. jest właścicielem kopalni, fabryki lub innego przedsiębiorstwa, zakwalifikowanego do pociągnięcia do opłat na rzecz dróg.

Obowiązek ten nie obejmuje jednak obowiązku pokrywania kosztów takich urządzeń, jak nawierzchni ulic ułożonych ulepszonym brukiem oraz instalacji oświetleniowych, wodociągowych i kanalizacyjnych. Koszty budowy i utrzymania tego rodzaju urządzeń na odcinkach dróg państwowych, wojewódzkich i powiatowych, przechodzących przez gminy miejskie i uzdrowiska, obciążają odpowiednie gminy, które wówczas mogą żądać od zarządów dróg państwowych, wojewódzkich i powiatowych jedynie zwrotu części kosztów odpowiadającej przeciętnym kosztom utrzymania odpowiednich dróg poza granicami będących w mowie osiedli.

Zgodnie z tem należy dążyć do tego, aby omawiane odcinki dróg państwowych, wojewódzkich i powiatowych, potraktowane, względnie mające być potraktowanemi przez gminy jako ulice, były przekazywane właściwym gminom, po uprzedniem uzyskaniu zgody zarządów miejskich na przejęcie wzmiankowanych odcinków wróg.

Życie gospodarcze.

Platyna jako pokrycie dla waluty.

Wśród eksperymentów gospodarczych Rosji sowieckiej zasługuje na uwagę jeden, mało naogół omawiany w prasie, dotyczący sprawy pokrycia biletów bankowych. Rosja przystępując w 1922 r. do wydania waluty t. zw. czerwońców wprowadziła novum, nieznane w państwach zachodnich Europy i Ameryki, a mianowicie oparcie waluty krajowej nie wyłącznie na zapasach złota ale i na platynie.

Po raz pierwszy ukazała się oficjalna wzmianka o zapasach platyny w wykazie Banku Państw. z 16 kwietnia 1924 r. Ilość platyny wynosiła 1.182 kg. o wartości 7 i pół miljona rubli, co stanowiło jednak zaledwie 2,11 proc. ogólnego pokrycia. Ten procent wzrastał do stycznia 1926 r., kiedy doszedł do wysokości 4,27 proc. potem jednak zaczął spadać, a obecnie platyna w wykazach Banku oddzielnie już nie figuruje. Zapasy, które z początku poważnie wzrastały doszły bowiem do 5000 kg. w październiku 1925, utrzymują się po dzień dzisiejszy na tym samym samym mniej więcej poziomie. Eksperyment zatem należy tem samem uważać za zlikwidowany, rząd sowiecki woli, jak widzimy sprzedawać platynę zagranicą, za uzyskane pieniądze zakupywać złoto i je przechowywać w skarbcu miast platyny.

Co wpłynęło na tak szybkie zlikwidowanie podjętej próby zastąpienia złota bardziej wartościowym metalem? Powód leży w gwałtownym spadku kursu platyny na giełdzie amerykańskiej. Gdy np. w r. 1924 Bank sowiecki szacował zapasy swojej platyny według kursu 100 dol. za uncję (31,1 grama) kurs wynosił w Nowym Yorku 118.82 dolara. Na skutek jednak reorganizacji przemysłu platynowego w Stanach Zjednoczonych i jego rozbudowy w Afryce Południowej, oraz Kolumbji cena platyny w r. 1927 spadła, dochodząc nawet do 67 dolarów za uncję, gdy poprzednio wynosiła około 120 dolarów. Rząd rosyjski nie miał innego wyboru jak również u siebie obniżyć kurs. Tak, że gdy zapasy z kwietnia obliczone były na 30 miljonów rubli w złocie to w lipcu tego samego roku te same zapasy szacowano już tylko na 17 milionów rubli.

Z nieudanego tego eksperymentu da się wyciągnąć wniosek, że tak radykalna reforma może dokonać się tylko w skali wszechświatowej.

Kronika gospodarcza.

WYSTAWA RYBACKA NA P. W. K. We wrześniu ma nastąpić otwarcie wystawy rybackiej. Wybudowano już kilkanaście wielkich basenów, o wymiarze 1.20 x 70, zaopatrzonych w szyby lustrzane i wszelkie przyrządy, służące do przewietrzenia wody. W basenach tych będą umieszczone przedewszystkiem wszelkie gatunki ryb użytkowanych, stanowiących przedmiot hodowli w Polsce, pozatem zaś będą w nich zebrane wszelkie inne, żyjące w naszych wodach. W czasie trwania wystawy, we wrześniu odbędzie się również międzynarodowa konferencja rybacka, zwoływana przez Związek Polskich Organizacji Rybackich. Przyjazd swój już zgłosili delegaci Niemiec, szczycących się bogatą literaturą w tym zakresie Szwecji, która postawiła na niezwykle wysokim poziomie swe gospodarstwo rybne, Węgier, Danji, Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji i t. d.

SAMOLOTY POLSKICH LINJI LOTNICZYCH „LOT" dokonały w lipcu 674 loty, robiąc 162.749 klm. z regularnością lotów 99.8 proc. Samoloty przewiozły 2.338 pasażerów (liczba dotychczas nienotowana i wielokrotnie przewyższająca dane z poprzednich miesięcy), 15.163 kg. bagażu towarów, oraz 6.049 kg. poczty. Lotów dodatkowych, nieprzewidzianych w rozkładzie dokonano 15 na przestrzeni łącznej 3,353 klm.

CZYNNY BILANS ROSJI SOWIECKIEJ. Obroty handlowe Rosji za ostatnie 10 miesięcy r. 1928-29 wyniosły sumę 1.330.000.000 rb. Eksport wyniósł 692 miljony rb. import — 658 miljonów rb. Przewyżka po stronie czynnej wynosi zatem 34 miljony rb.

POWSTANIE ŚWIATOWEGO KARTELU OŁOWIU. Dwaj najwięksi producenci ołowiu w Stanach Zjednoczonych — firmy American Smelting and Refinig Co oraz American Metall Co. z jednej strony — z drugiej zaś trzej najwięksi producenci ołowiu angielscy — Broken Hill w Australii, Burma Corp. w Indjach Aryt. Cons. Mining and Smelting Co. zawarły umowę, dotyczącą regulacji cen ołowiu. Umowa ta ma obejmować tylko rynki europejskie i wykluczać w ten sposób konkurencję na tym terenie między wymienionemi producentami.

EKSPANSJA NIEMIECKA W JUGOSŁAWJI. Z Zagrzebia donoszą, że rząd jugosłowiański oddał budowę wielkiej fabryki kwasu siarkowego w Jugosławii towarzystwu akcyjnemu wytapiania rudy w Kolonji (Erzröstges. m. b. H.), zbliżonej do westfalsko - anhaltckiego tow. środków wybuchowych „Wasag". Budowa będzie wliczona na konto świadczeń reparacyjnych. wartość fabryki, która będzie wykonana według specjalnych planów niemieckich, obliczona jest na 1.000.000 marek.

CZECHOSŁOWACJA GÓRĄ Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Morawskiej Ostrawie donosi, że w czasie od 1 — 15 sierpnia udzielił dalszych 517 bezpłatnych wiz dla osób, które wyjechały do Poznania na zwiedzenie PWK. Z danych statystycznych wynika, że Czechosłowacja z pośród gości zagranicznych najliczniej zwiedza P. W. K.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 29.8.

AKCJE: Dyskontowy 127.00, Handlowy 117.00, Bank Polski 164.00 — 164.50, Zachodni 70.00, Zw. sp. zarobk. 78.50, Cukier 33.00, Węgiel 65.00, Norblin 158.00, Rudzki 31.50, Plewkiewicz 13.75, Starachowice 26.75, Poż. inwest 4 pr. 118.50—118.00 — 118.50, Premj. Dol. 5 proc. 62.50 —60.50, Dolarowa 6 pr. 83.25, Ziemskie 4 i pół pr. 49.00.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.23.25, Paryż 34.90.50, Wiedeń 125.37, Praga 26.41.50, Włochy 46.63.50, Szwajcarja 171.64, Stokholm 238.94, Berlin 212.36, Dolar 8.88.15, Korony czeskie 26.40.

Kronika Olkuska.

× **WYCZYN KOMUNISTYCZNY.** Wczorajszej nocy podejrzany oddawna o komunizm, Moszek Grosman, lat 18 z zawodu krawiec, przy pomocy szablonu malarskiego odbijał na bramie przy ul. Szpitalnej w Olkuszu hasło komunistyczne: „Niech żyje awangarda młod. rob. Z. M. K. w P." Przy tej „robocie" złapał go wywiadowca Wróblewski. Grosman usiłował zbiec, lecz został niezwłocznie ujęty, wraz z przyborami, tj. szablonem i farbą czerwoną.

× **JAK DOZORCA ZŁAPAŁ SIĘ NA KRADZIEŻY.** P. Dora Fejersztein w Olkuszu przed kilku miesiącami zlikwidowała sklep galanteryjny, przechowując niektóre przedmioty we własnem mieszkaniu. Przed tygodniem zauważyła brak kilka sztuk pudełek z drobiazgami, lecz nie będąc w zupełności pewną kradzieży, nie meldowała o tem na policji.

W dniu 27 bm. późno wieczorem p. Fejersztein wyszła na chwilę z mieszkania kiedy zaś powróciła zauważyła nielad w kuchni, a jednocześnie kogoś uciekającego na czworakach do pokoju. P. Dora szybko odkręciła światło elektryczne i ze zgrozą spostrzegła wystające nogi z pod jej łóżka. Z krzykiem wybiegła na podwórze zaalarmowała mieszkańców kamienicy, dając znać jednocześnie do policji. Gdy powrócono do mieszkania, leżały na podłodze porozrzucane pudełka i prześcieradło i ani żywej duszy w mieszkaniu. Zaczęły się poszukiwania w całym domu i oto w ustępie, zamkniętym od zewnątrz znaleziono przestraszonego dozorcę domu p. Fejersztein, Józefa Duraja, który dostał się do mieszkania, celem kradzieży, oknem z sąsiedniego dachu.

× **KOMPANJA DO CZĘSTOCHOWY.** Dnia 28 bm. przed południem wyruszyła kompanja z Olkusza do Częstochowy. Kompanja wraca za tydzień.

Przemytnictwo alkoholu

DO SUCHEGO PRUSZKOWA.

Suchy Pruszków poczyna tęsknić do gorzałki. Przykro, ale tak niestety jest. Bo nie dość, że pruszkowianie przyjeżdżają sobie do Warszawy na „jednego", nie dość, że szmuglują do domów alkohol, ale... chcąc mieć w razie koniecznej i nagłej potrzeby — zapasik na miejscu. Od czego usłużni właściciele piwiarń i kawiarń w Pruszkowie. Nieczytali oni tyle, jakie to majątki porobili ich koledzy amerykańscy, że postanowili iść ich śladem. Zwęszyła to jednak w lot władza i urządziła na pruszkowskich „butlegerów" — przemytników alkoholu i lemaczy prohibicji — obławę. Wynik wręcz sensacyjny: w piwiarni pana Wójcika znaleziono w woreczku przywiązanym do nóżki pani Wójcikowej buteleczkę gorzały. U p. Kończały kawiarza, w kieszeni również całą buteleczkę i dwie butelki spirytusu w komórce, do której dzielnie bronił dostępu. W kawiarni p. Sokołowskiej całe pół butelki „czyściochy". Spisano odpowiednie protokóły i czekają polskich „butlegerów" wcale nie przyjemne sprawy sądowe.

Kolonje robotnicze

NIE DLA ROBOTNIKÓW.

W roku bieżącym 2 komisje ministerjalne badały całą gospodarkę miejską i specjalnie budowę kolonji robotniczej na Polesiu Konstatynowskiem. Obecnie wiadome są jedynie wyniki prac komisij w sprawie kolonji.

Komisja lustracyjna stwierdziła, iż w domach robotniczych, poza mieszkaniami jednoizbowami, jest wiele mieszkań dwu i trzyizbowych. Czynsz w takich mieszkaniach będzie zbyt wygórowany, co uniemożliwi wynajęcie tych lokali przez robotników, a tym sposobem rentowność domów może być zbyt niska.

Ministerstwo, stojąc w obronie interesów Banku Gospodarstwa Krajowego, który udzielił pożyczek, nadesłało okólnik do urzędu wojewódzkiego pismo, w którem wypowiada się za bezwzględną przebudową lokali w domach na Polesiu na mieszkania jednoizbowe z kuchnią.

Podobna sytuacja zachodzi w Sosnowcu i w Dąbrowie, gdzie podobne komisje ministerjalne miałyby piękne pole zreformowania domów robotniczych, zbudowanych pod firmą PPS., ale niedostępnych dla robotników.

Kinematografy

JAKO HOTELE.

Znaczny napływ turystów, pragnących wykorzystać tygodnie feryjne celem zwiedzenia Kopenhagi, zagrażał chwilowem przeludnieniem miasta, nieprzygotowanego na pomieszczenie tak wielkiej liczby gości. Kiedy więc hotele były już przepełnione, a dwa przybyłe z Niemiec w pierwszych dniach sierpnia parowce wysadziły na duński ląd 1700 nowych przybyszów, stanął zarząd miasta wobec nader kłopotliwego zadania. Zdawało się że niefortunnym gościom grozi przenocowanie na ulicach lub w najlepszym razie na ławkach licznych w Kopenhadze parków i ogrodów. Sytuację uratowało bardziej od innych przedsiębiorcze biuro podróży, które wynajęło 2 największe w mieście sale kinematograficzne, gdzie, po odbyciu ostatniego przedstawienia, lokowało chętnych po półtorej koronie od osoby. Turyści, szczęśliwi ze znalezienia dachu nad głową, masowo skorzystali z ofiarowanego im schronienia, tak, że przedsiębiorcze biuro wnet po północy nalepić mogło na obu salach kinematograficznych rzadko zdarzające się na nich napisy: „Wszystkie miejsca wyprzedane".

Uszy i nosy na sprzedaż!

Wysoka konjunktura dla lekarzy-kosmetyków w Londynie.

Kosmetyka w ostatnich latach dosięgła niebywałego stopnia rozwoju, tworząc oddzielną gałąź przemysłu, zatrudniającą nietylko fachowców w dziedzinie wyrabiania środków kosmetycznych, lecz i poważnych ludzi nauki, względnie lekarzy.

Z chwilą, gdy stało się wiadome w szerszych kołach ogółu, że kosmetyką zajmują się osobistości poważne, że bez niebezpiecznych operacyj można za pieniądze naprawić urodę lub ją uzyskać, salony kosmetyczne cieszą się wielką frekwencją, są nawet stale przepełnione.

Za operację, trwającą niekiedy tylko kilka minut, płaci się bardzo wysokie sumy.

O ile dawniej na podobne zabiegi decydowały się tylko pojedyncze jednostki, stawiające wszystko na jedną, ostatnią kartę, byle tylko odzyskać utracony skarb piękności, dziś chirurgów kosmetycznych odwiedzają literalnie wszyscy, bez różnicy płci i wieku: mężczyźni, kobiety, starzy i młodzi: widuje się nawet dzieci wśród klijentów zakładów kosmetycznych. Hasłem specjalistów upiększających stało się zdanie: „Twarz twoja to bogactwo moje".

Ceny za zabiegi upiększające bynajmniej nie są niskie. Istnieje nawet cennik w Londynie, którego pilnują się wszyscy dość ściśle.

Cennik obejmuje — pomiędzy innemi — następujące punkty: Nowy nos — 50 funtów szterlingów (2000 złotych w prybliżeniu). Operacja trwa zaledwie dziesięć minut.

Dwoje nowych uszu — 80 funtów szterl. Usunięcie podbródka — 30 funtów szterl. Za tę samą sumę można pozbyć się zmarszczek dokoła oczu i dowolnie „poprawić" usta, zmniejszając lub powiększając je według upodobania.

Za pieniądze można także zwężać lub pogrubiać wargi. Zupełne „odnowienie" twarzy uskutecznić można już w cenie 250 funtów szterlingów (zł. 10.000), z gwarancją, że operacja odbędzie się bez bólu i nie pozostawi blizn. Staje się zatem rzeczą możliwą zupełnie zmienić twarz w przeciągu krótkiego czasu, bowiem operacja na żądanie pacjenta usuwa niektóre charakterystyczne rysy oblicza, zamieniając je innemi, jeśli zachodzi potrzeba.

Klienci zakładów kosmetycznych — bardzo różni zasadniczo — pod jednym względem są wszyscy podobni do siebie: wszystkim zależy na tem, by w czasie jaknajkrótszym stać się pięknymi i wszyscy pragną to uskutecznić za tanie pieniądze. Przychodzą do lekarza, jak po zbawienie, lecz nie targują się z nim zawzięcie.

Fachowcy - lekarze sami są zdumieni szybkością, z jaką sztuka ich uzyskała popularność. Tłumaczą to zjawisko wpływem kina, które zdołało rozpowszechnić kult piękności i dobry gust.

Łatwość zabiegów kosmetycznych również zdobywa im uznanie i popularność. Publiczność nie może się nachwalić pomyślnych ich wyników, których w literalnem słowa znaczeniu doznała na własnej skórze.

Pewien młody człowiek, który długo gnębił się z powodu nosa jak „kartofel", dziś wysoko obnosi swój nowy klasyczny nos, opowiadając wszystkim: „Cała operacja trwała tylko dziesięć minut. Przedewszystkiem zamrożono mi nos eterem, operator coś robił koło niego nożem i igłą, a po dziesięciu minutach już miałem ten nos, co obecnie, bez żadnych przykrych dalszych następstw".

Wszyscy są jednakowo radzi ze skutków operacyj upiększających: młode dziewczęta, którym przerobione noski na ładne i kształtne, starsze panie, co uzyskały świeżą gładką skórę podlotków i starsi panowie, którym usunięto „kurze łapki" pod oczyma i u skroni.

Mężczyźni bardzo dbają o utrzymanie i odzyskanie młodzieńczego wyglądu. W pewnych salonach kosmetycznych klientela składa się niemal wyłącznie z panów, przychodzących po to, by „naciągnięto" im skórę na twarzy dla usunięcia zmarszczek, lub poprawiono odstające uszy. I dziej się tak pomimo to, że panie niejednokrotnie gustują w fałdach męskiego oblicza, ponieważ nadają mu wyraz i charakter.

Opinja Londynu nie jest zachwycona tym rozwojem przemysłu kosmetycznego i upiększającej sztuki.

Nowe hasło dnia propaguje powrót do natury, utrzymując, że zbytnią sztuką narusza się harmonję, którą mądrze ustanowiła natura pomiędzy ciałem a duszą. Należy odczekać, co weźmie górę: pociąg do piękna i młodości za wszelką cenę, czy też naturalne poddanie się prawom natury.

Rozwód z żoną,

która dawno umarła.

Jeden z kupców budapeszteńskich wniósł sprawę rozwodową przeciwko żonie, która dawno już jest... w grobie.

Żona owego kupca umarła przed kilku laty. Mąż dopiero teraz dowiedział się, że żona zdradziła go za życia. Nie mogąc znieść myśli, że na kamieniu mogilnym widnieje jego nazwisko, kupiec ów wniósł prośbę o rozwód.

Zdrada żony nie polegała na tem, co zwykle uważają za zdradę, nie była to ani miłość, ani chwilowe zapomnienie z kim innym, lecz zgoła co innego.

Nieboszczka za życia, zanim wyszła za mąż za owego kupca, była już wdową. Miała powyżej 50 lat, gdy naraz gazety zaczęły donosić o metodach odmładzania metodą prof. Woronowa.

Bogata wdowa mogła sobie pozwolić na taką operację. Pojechała więc do Wiednia i tu poddała się kuracji odmładzającej.

Operacja udała się znakomicie. Wdowa odmłodniała i wyglądała najwyżej na lat 34. Po odmłodzeniu ciała, wdowa poddała się się kuracji odmładzającej i swój paszport, potem poczęła dawać do pism ogłoszenia matrymonjalne. Ponieważ posiadała duży majątek — wkrótce znalazła męża. Był nim właśnie ów kupiec.

Ale wkrótce po ślubie tajemniczy eliksir młodości począł niknąć jak kamfora i małżonka stała się znów starą, nawet o wiele starszą, niż była przed odmłodzeniem.

Być może nawet, że właśnie metoda odmładzająca wywołała zaburzenia w jej organizmie, dość że zmarła wkrótce.

Dopiero po śmierci żony kupiec, zdziwiony szybko następującą starością żony, a następnie jej niewytłumaczoną niczem nagłą śmiercią, począł rozmyślać nad tym faktem. Z listów — pozostawionych przez żonę i notatek dowiedział się całej prawdy.

Oburzony, że był tak sromotnie oszukany przez żonę, zwrócił się do adwokatów budapeszteńskich, żeby go rozwiedli z nieboszczką.

Tak adwokaci, jak i sędziowie stanęli wobec faktu, jaki się jeszcze nigdy nie zdarzył w praktyce ich sądowej.

Nie wiedzą, czy można karać za czyny popełnione przez żywego człowieka, tegoż człowieka po jego śmierci. Nie mogą nawet określić, czy czyn zmarłej jest powodem do rozwodu. Ponieważ jednak kupiec traktuje całą sprawę zupełnie poważnie, by móc usunąć z cmentarza tablicę z nazwiskiem, które dał żonie, nabiera cała afera posmaku niebylejakiej sensacji.

Sprawa ma się odbyć w przyszłym miesiącu. Na wynik jej i wyrok sądu oczekują z niecierpliwością, zwłaszcza sfery prawnicze.

3.500.000 dolarów

ZA ROZWÓD.

Że rozwód jest w Stanach Zjednoczonych zgoła niezwykłym interesem, o tem najlepiej świadczą wysokie kwoty odszkodowań, jakie na mocy wyroków sądów muszą płacić ci z pośród Yankesów, którym z tych, czy innych względów własna żona wydała się nieodpowiednią. Ostatnio np. znany miljarder, „król żelatyny" O. F. Woodward po długim procesie uzyskał rozwód ze swą żoną, musiał jej zapłacić jednak dwa miljony dolar. odszkodowania, a oprócz tego po 750 tysięcy dolarów za każde z dwojga jej dzieci, razem więc rozwód kosztował „króla żelatyny" wcale okrągłą sumkę 3 i pół miljona dolarów.

Kącik humorystyczny.

SŁUŻĄCA.

— Czy był kto z wizytą podczas mej nieobecności?

— Tak proszę pani, była pani Klepacka.

— To gniewała się pewno, że mnie nie zastała.

— Gniewała się, ale powiedziałam jej, że nie potrzebuje się gniewać, bo tym razem pani naprawdę wyszła.

RADA.

— Co począć!? Nasz mały połknął zapałki!

— No to masz tu moją zapalniczkę

NIEŚMIAŁY.

W kolei.

— Niezmiernie się cieszę, że łaskawy pan się przebudził. Czekam już od godziny.

— A czem mogę panu służyć?

— Łaskawy pan siedzi na mym kapeluszu.

ANDRE CHARPENTIER.

Tajemniczy grobowiec.

42

Zdjąwszy marynarki wzięli się we trzech do rozbijania muru. Fabjan oskardem robił wyłom w ścianie, Zambarow i Laranchard pomagali mu, czując coraz większy niepokój na myśl o tem, co znajdą za tą garstką cegieł i wapna. Spoglądali po sobie od czasu do czasu, bojąc się głośno wypowiedzieć swoich myśli. Tynk i wapno sypały się z hałasem na posadzkę, Laranchard zgarniał łopatą gruz na jedno miejsce. Wreszcie spoceni i zziajani usiedli aby odpocząć chwilę.

Dziwaczny partner.

— Fabjan splunął w dłonie i schwyciwszy oskard począł rozwalać ścianę. Odłamki cegieł sypały się na posadzkę z głuchym łoskotem, jeszcze kilka mocnych uderzeń i w wybitym otworze ukazał się oczom bandytów straszny widok.

Trup ofiary stał w tej samej pozycji, w jakiej go postawiono w ów pamiętny wieczór, zgniłe ciało ledwie się trzymało kości, w szczątkach zbutwiałych łachmanów można było rozpoznać resztki ubrania Huberta.

Laranchard odwrócił się instynktownie, nie mogąc znieść obydnego widoku, Fabjan usuwał gruz, aby bardziej odsłonić ciało nieszczęsliwego, żartując przytem cynicznie. Zambarow odetchnął z ulgą. Wprawdzie nie mogli się spodziewać niczego innego, mimo to widok trupa w tem miejscu, gdzie był zostawiony, uspokoił ich niejasne obawy.

— No, Jacku? Przekonałeś się nareszcie? Tak mnie zaraziłeś swojemi niemądremi halucynacjami, że już sam nie wiedziałem, czego się mam obawiać. Jeszcze trochę a uwierzyłbym, że Hubert wymknął się jakimś cudem ze swego grobu. Chwała Bogu nie mamy już więcej powodów do żadnych wątpliwości i mam nadzieję, że będziesz spał spokojnie.

— Tak, masz rację — bąkał Laranchard, któremu robiło się słabo od duszącego trupiego zapachu — ale niech Fabjan zamuruje czemprędzej ścianę z powrotem.

— Chwileczkę — przerwał Zambarow—mam pewien plan. Chciałbym przekonać moją upartą pupilkę, że traci czas napróżno oczekując powrotu Huberta.

— Czyś ty oszalał — przestraszył się Laranchard — chcesz to pokazać Eljanie? Zgubisz nas, bo przecież nie potrafisz jej wytłumaczyć obecności trupa w twoim domu i w tak dziwnem miejscu

—Widzę, że mnie uważasz za idjotę. Już ty się nic nie bój, wymyśliłem małą historyjkę, w której zresztą wyglądamy szlachetnie, biedaczysko Hubert przedstawia się w niej zato trochę gorzej.

A teraz, Fabjanie — zwrócił się bankier do służącego, uśmiechając się ironicznie — sprowadź, tu moją ukochaną siostrzenicę ze wszystkiemi należnemi jej względami.

— Eljana niepokoiła się w swojem zamknięciu słysząc nad głową łoskot, którego sobie nie umiała wytłumaczyć; siedziała na łóżku nasłuchując, gdy wszystko naraz ucichło i do pokoju wszedł Fabjan.

— Wuj prosi panienkę, aby zechciała pofatygować się na górę w pilnej bardzo sprawie. Proszę iść ze mną, pokażę panience drogę.

Zambarow oczekiwał Eljany na progu pokoju, zasłaniając swoją osobą wszystko, co się działo we wnątrz. Chciał jej oszczędzić zbyt silnego wrażenia nim zdąży opowiedzieć wymyśloną przez siebie historyjkę. Nadawszy swojej twarzy wyraz poważnego smutku, zaczął mówić z udanem współczuciem:

— Droga Eljano, muszę powiedzieć ci pewną rzecz, która bardzo cię zmartwi. Zwlekałem z oznajmieniem tego przykrego faktu, pragnąc oszczędzić ci ciosu: niestety widzę że dłużej nie wolno mi już zwlekać. Domyślasz się, biedne dziecko, że chodzi o Huberta.

Eljana zamarła z przerażenia, przeczuwając nieszczęście.

— Zbyt dobrze wiem, jak bardzo kochałaś tego biedaka... Uczucie twoje nie zgasło nawet wtedy, gdy został on oskarżony o kradzież i morderstwo i zaocznie skazany na śmierć. Nie mogę ci mieć tego za złe. Serce ma swoje odrębne prawa... Uważałaś go za swego narzeczonego, tem ciężej mi odsłonić ci okrutną prawdę...

Dziewczyna hardo podniosła głowę i spojrzała wujowi prosto w oczy.

— Proszę cię, wuju, oszczędź mi przedewszystkiem twego udanego współczucia i mów mi odrazu o co ci chodzi

(C. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano następujące firmy:

W dniu 20 marca 1929 r.

A. 4928. „Prof. Inż. Wacław Krzyżanowski" — biuro architektoniczno-budowlane w Sosnowcu, Wspólna Nr. 4. Firma istnieje od r. 1923. Właściciel, Wacław Krzyżanowski, zam. w Krakowie, Sienkiewicza Nr. 25. Udzielono samodzielną prokurę Zygmuntowi Krawczykowi.

A. 4929. „Julja Kasznia" sprzedaż owoców, mleka i wędlin w Sosnowcu, ul. Nowopogońska 24. Firma istnieje od r. 1919. Właścicielka Julja Kusznia, zam. tamże.

A. 4930. „Spółka firmowa „Chic" Zjednoczenie krawców damskich A. Klajman, M. Kajzer i L. Półtorak w Będzinie w domu Kubiczka przy zbiegu ulic Małachowskiego i Piłsudskiego. Celem przedsiębiorstwa jest założenie i prowadzenie magazynu i pracowni ubiorów damskich i wyrobów kuśnierskich. Firma istnieje od 15 lutego 1929 r. Właściciele: 1) Abram Klajman, zam. przy ul. Kołłątaja 45, 2) Moszek Kajzer przy ulicy Kołłątaja 29 i 3) Lewek Półtorak przy ul. Potockiego 3, wszyscy zam. w Będzinie. Zarząd spółki stanowią wszyscy trzej wspólnicy. Wszelkie umowy, zobowiązania, weksle, czeki, kwity pieniężne i pełnomocnictwa powinny być podpisane przez dwóch którychkolwiek spólników pod pieczątką firmową. Bieżącą zaś korespondencję nie zawierającą zobowiązań może podpisywać każdy ze wspólników jednoosobowo. Również każdy ze wspólników ma prawo otrzymywać wszelkie przesyłki pocztowe i kolejowe, oraz przekazy pieniężne. Czas trwania spółki nieograniczony.

W dniu 27 marca 1929 r.

A. 4931. „Aron Wół" — Drzewopol" sprzedaż drzewa budowlanego w Będzinie, Kościuszki 26. Firma istnieje od r. 1929. Właściciel, Aron Wół, zam. w Katowicach, Wojewódzka 32.

A. 4932. „Felicja Wrzosowska" drobna sprzedaż artykułów spożywczych i trafika. Siedlec, gm. Rudnik - Wielki. Firma istnieje od r. 1919. Właścicielka, Felicja Wrzosowska, zam. we wsi Siedlec, gm. Rudnik-Wielki, pow. Zawierciański, poczta Koziegłowy.

W dniu 29 marca 1929 r.

A. 4933. „Majer Alembik" fabryka octu w Myszkowie, Słowackiego 19. Firma istnieje od r. 1915. Właściciel, Majer Alembik, zam. w Myszkowie, Kościuszki Nr. 75.

W dniu 5 kwietnia 1929 r.

A. 4935. „Stanisław Ruciński" skład towarów żelaznych w Sosnowcu, Warszawska Nr. 6. Firma istnieje od r. 1929. Właściciel Stanisław Ruciński, zam. w Będzinie, Kołłątaja Nr. 26.

A. 4936. „Estera Rus" handel konfekcji damskiej w Sosnowcu, Modrzejowska Nr. 19. Firma istnieje od r. 1928. Właścicielka Estera Rus, zam. w Sosnowcu, Kościelna Nr. 7.

A. 4937. „Jakób Kaźmierski" sprzedaż art. spożywczych, paszy dla koni i wyrobów tytuniowych w Zagórzu, Miraszewskiego N. 16. Firma istnieje od r. 1929. Właściciel Jakób Kaźmierski, zam. w Zagórzu, Miraszewskiego Nr. 12.

A. 4938. „Wiktorja Lepecka" sklep spożywczy w Sosnowcu, Mazowiecka Nr. 2. Firma istnieje od r. 1926. Właścicielka Wiktorja Lepecka, zam. tamże.

W dniu 12 kwietnia 1929 r.

A. 4939. „Spółka firmowa — Fabryka Lin Konopnych M. Fiszer i S-ka" w Będzinie, Kościuszki 4. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest prowadzenie zakładu powroźniczego. Firma istnieje od 6 marca 1929 r. Właściciel: 1) Moszek Fiszer, zam. w Będzinie, Kościuszki 4, 2) Moszek Lis, zam. w Zawierciu Marszałkowska 33. Spółka firmowa. Spółka została zawarta na czas nieograniczony. Prawo podpisu wszelkich wartościowych papierów, jak to czeki, weksle — mają obydwaj spólnicy pod stemplem firmy, korespondencję zaś podpisuje jeden ze wspólników. Pomiędzy małżonkami Fiszerami i Lisami została ustanowiona na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

W dniu 17 kwietnia 1929 r.

A. 4940. „Brajdla Najman" sprzedaż wyrobów jubilersko-zegarmistrzowskich w Będzinie, Kołłątaja 26. Firma istnieje od r. 1929. Właścicielka Brajndla Najman, za. w Będzinie, Modrzejowska Nr. 57.

A. 4941. „Polska Budowa Karol Fiszel" przedsiębiorstwo robót drogowych w Będzinie, Modrzejowska Nr. 81. Firma istnieje od r. 1929. Właściciel Karol Fiszel, zam. tamże.

W dniu 199 kwietnia 1929 r.

A. 4942. Expres" — Piotr Stefan Kotarski" przepisywanie na maszynie i biuro windykacyjno-inkasowe w Będzinie, Małachowskiego Nr.24. Firma istnieje od r. 1929. Właściciel, Piotr Stefan Kotarski, zam. tamże. Udzielono samodzielną prokurę Marjanowi Głowackiemu.

A. 4943. „Franciszek Małek" skład materjałów aptecznych w Strzemieszycach, Warszawska Nr. 40. Firma istnieje od r. 1929. Właściciel Franciszek Małek, zam. tamże.

A. 4944. „Moszek Josek Friedman" sprzedaż wyrobów tytuniowych w Sosnowcu, Floriańska Nr. 32. Firma istnieje od r. 1929. Właściciel Moszek Josek Friedman, zam. tamże.

A. 4945. „Dawid Majlich Rotner" komisowy handel węglem w Będzinie, Kołłątaja Nr. 39. Firma istnieje od r. 1929. Właściciel Dawid Majlich Rotner, zam. tamże. Pomiędzy małżonkami Rotner została ustanowiona na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

A. 4946. „Spółka firmowa „Wiktorja" W. Trepkowa i S-ka" w Sosnowcu, 3-go Maja Nr. 23. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel konfekcją i pracownia kapeluszy. Firma istnieje od dnia 8 marca 1929 r. Właścicielki: Woktorja Trepkowa, zam. w Dąbrowie, Kościuszki 58, 2) Marja Strokowska, zam. w Sosnowcu, Deblińska 7. Zarząd interesami spółki należy do obu wspólniczek i każda z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed władzami, instytucjami i osobami. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki, weksle, indosy, umowy, pełnomocnictwa, za wyjątkiem pełnomocnictw pocztowych i do spraw sądowych, winny być podpisywane przez obie spólniczki. Inkasowanie pieniędzy, wydawanie pokwitowań i pełnomocnictw w sprawach pocztowych i sądowych, wystawianie czeków, odbiór towarów, listów, przesyłek, zaliczeń, przekazów, załatwianie formalności na kolejach i komorach celnych może uskuteczniać samodzielnie każda ze wspólniczek. Akt spółki zeznany został dnia 8 marca 1929 r. przed not. Raykowskim w Sosnowcu za N. R. 405 na czas nieograniczony.

DROBNE OGŁOSZENIA.

KUPNO i SPRZEDAZ

Do sprzedania dom o 40 ubikacjach w Sosnowcu ul. Miła 5, wiadomość u gospodarza Kiepury. 3845-6

Kino kompletnie urządzone w Strzemieszycach do sprzedania od zaraz. Wiadomość u właściciela kina „Urania" w Kazimierzu. 4457

Zakład fryzjerski do sprzedania z powodu choroby. Wiadomość w administracji. 4467

POSADY i PRACE

Cukiernik samodzielny potrzebny 2 razy tygodniowo, później na stałą posadę do Śląskiej Piekarni w Dąbrowie Górniczej, Kościuszki 18. 4446

Poszukuje się starszej inteligentnej pani do towarzystwa również starszej pani. Elektrownia Małobądz. — Portjer wskaże. 4470

Posada kasjera - inkasenta do objęcia za kaucją. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod „Ziemioplon". 4465

Poszukuję zdolnych czeladników szewców do zwyczajnej roboty — Bobrowniki — Abram Erenfryd. 4471

LOKALE

Pokój umeblowany wynajmę inteligentnemu solidnemu panu, Sosnowiec Kościelna 9 m. 2 od 1—5. 4323

2 pokoje z kuchnią wygodami do wynajęcia, ul. Robotnicza Nr. 1.

Przyjmę na stancję kilku uczni ze szkół średnich. Sosnowiec, Orla 30, Rusek. 4472

Pokój z osobnem wejściem do wynajęcia. — Pogoń, Kopernika 16. 4474

RÓŻNE

NAJSTARSZA Pierwsza Śląska Szkoła Muzyczna w Katowicach ul. Szopena 16. tel. 136. przyjmuje zapisy uczniów na nowy rok szkolny 1929/30. do klas: teorji i kompozycji, śpiewu solowego, fortepianu, skrzypiec, wiolonczeli, organu, instrumentów dętych, śpiewu chóralnego i zespołów kameralnych.

Choroby serca Basedow, astma Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 2923-2

ZGUBIONE DOKUMENTY

Kazimierz Franiak zgu. książkę wojskową wydaną przez PKU. Łódź. 4398

Wincenty Jachno zamieszkały w Niwce zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Pińczów. 4441

Szarf Mendel r. 1899 zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat m. Zawiercia i książkę wojskową wydaną przez P.K.U. Będzin. 4455

Skradziono książeczkę wojskową na imię Jan Cichy, wystawioną przez P. K. U. Pińczów. 4446

Hirsz Bryner— Będzin Zamkowa 13 zgubił portfel, papiery wartościowe oraz 10 weksli: 1) Sarna—Król. Huta płatny 16/9 80 zł. 2) Domnik—Chropaczów płatny 31/8 100 zł. 3) Lewkowicz — Lipiny płatny 5/9 150 zł. 4) Kon—Lipiny płatny 1/9 100 zł. 5) Na zlecenie Nowaka płat. 5/9 40 zł. 6) Na zlecenie Nowaka protestowany 40 zł. 7) Sztasberg — Król. Huta płat. 17/XI 160 zł.; oraz 3 weksle protestowane. Powyższe unieważnia się. 446.

Zaginęła książka b. Towarzystwa Pożyczkowo - Oszczędnościowego w Sosnowcu Nr. 2057 na imię Stanisława Łabusia, którą unieważnia się. 4469

Irenie Wichlińskiej zaginęło świadectwo szkolne z roku 1920-21 wydane imieniem p. Zawidzkiej w Dąbrowie Górniczej. 4475

Lula Leon zgubił książkę Kasy chorych. 4466

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jak wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI